

**DZIEN**

10 stron

**10  
GR.****BYDGOSKI**

ILUSTROWANY

**ORAZ WYDAWNICTWA:****DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI  
DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN CHEŁMIŃSKI  
DZIEN KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

**Ku podniesieniu kultury wsi****Rząd zwołuje konferencję działaczy wiejskich z całego Państwa**

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.) Zgodnie z oświadczeniem pana premiera M. Zyndram-Kościalkowskiego, złożonym w exposé sejmowym w lutym r. b., w którym zapowiedział rozpoczęcie zdecydowanej akcji o podniesienie kultury wsi, Rząd organizuje w dniach 27—29 maja r. b. konferencję, dotyczącą zagadnień kultury wsi.

Udział w niej wezmą przedstawiciele Rządu oraz działacze samorządu, spółdzielczości, organizacji gospodarczych, oświatowych i kulturalnych czynnych w środowisku wiejskim.

Celem tej konferencji będzie omówienie i wytyczenie zasad pracy nad kulturą wsi, ze szczególnym uwzględnieniem spraw organizacyjnych wobec zapowiedzianego rozszerzenia i pogłębienia działalności Rządu na tym terenie. Przedewszystkiem zostaną ustalone wytyczne co do zakresu i form działania Państwa, samorządu, spółdzielczości oraz kulturalnych organizacji, istniejących na wsi. Prace te prowadzone będą w oparciu o zasadę, iż podstawową cechą życia wiejskiego jest szczególnie ściśle powiązanie wszystkich jego przejawów oraz że praca zespołowa umożliwia rolnikom zajęcie czynnej postawy wobec trudno-

ści życia codziennego, które nie dają się usunąć działaniem jednostki.

Konferencja obradować będzie w trzech komisjach, odpowiadających zasadniczym zagadnieniom wsi, jakie stanowią gospodarz i warsztat jego pracy,

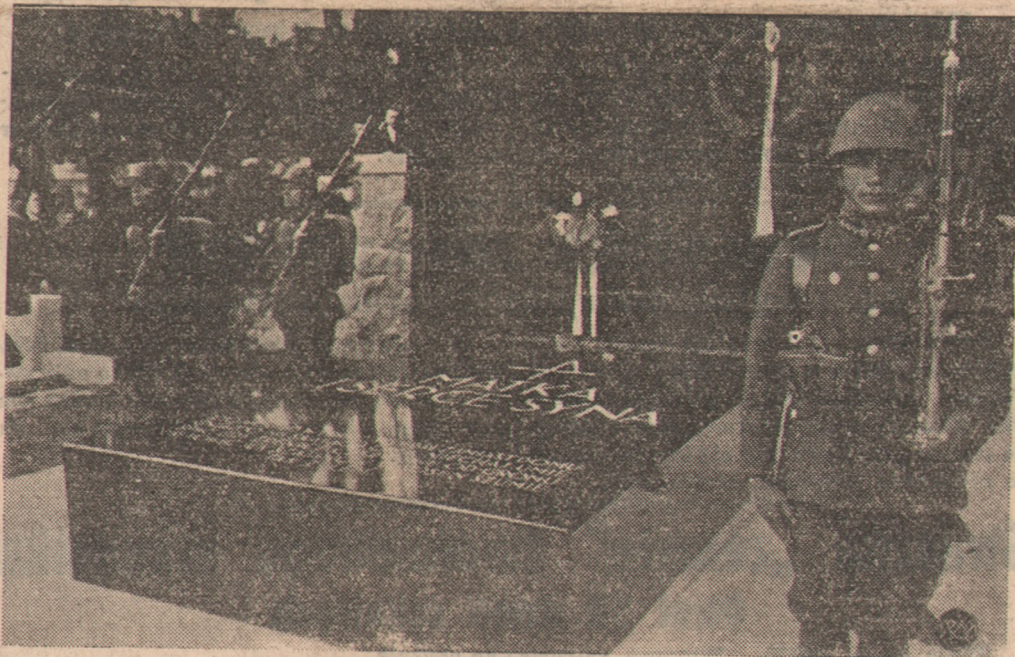
kobieta, ze szczególnym uwzględnieniem jej roli w rodzinie, oraz młodzież z jej usilnym dążeniem do postępu wsi.

Konferencja odbędzie się w Prezydium Rady Ministrów i jest obliczona na około 250 uczestników.

**Wicemarszałek dr. Byrka  
prezesem Banku Polskiego**

Warszawa, 14. 5. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś dekret, mianujący wicemarszałka Sejmu dr. Władysława BYRKĘ prezesem Banku Polskiego.

W godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął nowomianowanego prezesa Banku Polskiego, który złożył ślubowanie na ręce Pana Prezydenta.

**Na Rossie**

Płyta na Mauzoleum Marszałka, w którym spoczęło Jego Serce i proch Matki. Przy płycie stoi warta honorowa żołnierzy

**Rozwiązanie organizacji  
niemieckich w Poznańskim**

(o) Poznań, 14. 5. (Tel. wł.) Starosta wolsztyński zawiesił w swoim czasie działalność oddziałów Deutsche Vereinigung w Rakoniewicach i Tarnowej, oddziału „Stow. Społeczność Chrześcijańska w Polsce” — w Tarnowej oraz Stowarzyszenie „Deutscher Wanderverein” w Wolsztynie wraz z wszystkimi oddziałami nielegalnie istniejącymi w powiecie za działalność sprzeczną z wymogami statutu.

W dniu 13 maja b. r. starosta wolsztyński rozwiązał wspomniane organizacje, tak że z dniem tym przestały one istnieć. Równocześnie starosta wolsztyński zawiesił działalność oddziałów „Stow. Społeczność Chrześcijańska w Polsce” w Boruji Kościelnej i Jaromie-rzu za działalność sprzeczną ze statutem.

**Wykradzione tematy maturalne**

(o) Lublin, 14. 5. (Tel. wł.) Egzaminy maturalne w tutejszych szkołach średnich, które miały się rozpocząć w dniu 13 bm., zostały odłożone do 18 bm. Okazało się bowiem, że młodzież w niewyjaśniony dotąd sposób dostała się w posiadanie tematów prac maturalnych.

**Sprawcy zaś chranowskich  
staną przed sądem**

(o) Kraków, 14. 5. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie krwawych zająć w Chranowie zostało już ukończone. Ujawniło ono wybitny udział elementów wywrotowych w wypadkach. Proces odbędzie się w najbliższym czasie.

**Przy wtórze hymnów faszystowskich  
uchwała parlament włoski ratyfikację  
aneksji Abisynji**

Rzym, 14. 5. (PAT.) Dziś zebrała się nadzwyczajna sesja parlamentu celem dokonania ratyfikacji dekretów w sprawie aneksji Abisynji i utworzenia imperium faszystowskiego.

Wszyscy deputowani oraz publiczność przybyli w czarnych koszulach i śpiewali hymny faszystowskie w oczekiwaniu przybycia Mussoliniego. W loży dyplomatycznej zauważono ambasadorów niemieckiego i japońskiego oraz

posła austriackiego.

Mussolini wygłosił formułę, w której przedstawił izbie pierwszy dekret o powstaniu imperium. Przewodniczący odczytał niezwłocznie dekret wśród oklasków zgromadzonych i niezwłocznie wyznaczył komisję, której powierzył przygotowanie sprawozdania w sprawie tego dekretu. Następnie posiedzenie zawieszono, celem umożliwienia przygotowania raportu przez komisję.

**Anglja nie uznaje aneksji**

Londyn, 14. 5. (PAT.) Odpowiadając w Izbie Gmin na pytanie skierowane pod adresem premiera Baldwina, sir John Simon oświadczył, że jedyną zmianą, jaką rząd brytyjski uznał dotychczas w stanie rzeczy w Abisynji, jest

fakt, że wielka część cesarstwa znajduje się pod okupacją wojskową.

Simon odpowiedział negatywnie na pytanie, czy rząd brytyjski jest zdania, że rezygnacja negusa z kierownictwa prac państwowych oznacza jego abdyka-

**Dalsze uroczystości żałobne  
zagranicą****W Prusach Wschodnich**

Olsztyn, 14. 5. (PAT.) W pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego odbyło się w Olsztynie uroczyste nabożeństwo żałobne a wieczorem w sali Klubu Polskiego uroczysta akademja przy licznych udziałach ludności polskiej miasta i okolicy.

Podobne uroczystości odbyły się również w Kwidzynie i Królewcem oraz w całym szeregu miejscowości Prus Wschodnich, zamieszkałych przez ludność polską.

**W Persji**

Teheran, 14. 5. (PAT.) Dla upamiętnienia rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego odbyła się w dniu 11 bm. w gmachu poselstwa R. P. uroczysta akademja żałobna przy licznych udziałach miejscowej kolonii polskiej. W dn. 12 bm. odprawione zostało nabożeństwo żałobne, które celebrował delegat apostolski Spina. Wieczorem zorganizowano uroczystą akademję w lokalu klubu Iran. Na akademji obecni byli członkowie rządu, minister dworu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele miejscowych władz, oraz grono przyjaciół Polski.

**W Besarabji**

Kiszyniów, 14. 5. (PAT.) W pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Polski w Kiszyniowie odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo a wieczorem żałobna akademja.

**P. Marszałkowa Piłsudska  
opuściła Wilno**

Wilno, 14. 5. (PAT.) Dnia 14 bm. o godz. 15.30 pani Aleksandra Piłsudska z córkami opuściła Wilno w towarzystwie generałów Krzemieńskiego i Rouperta.

Na dworcu żegnali p. Aleksandrę Piłsudską wojewoda wileński Bociański, gen. Skwarczyński, przedstawiciele różnych władz i urzędów oraz „Rodziny Wojskowej” i „Rodziny Urzędniczej”.

cję, względnie uniemożliwia, aby negus nadal był uznawany za głowę suwerennego państwa.

**Znoszą sankcje antywłoskie**

Buenos Aires, 14. 5. (PAT.) Za przykładem Chili — odbywają się obecnie rokowania pomiędzy Argentyną, Ekwadorem i Urugwajem w sprawie zniesienia sankcyj antywłoskich

**Rodzina Mussoliniego wraca  
do Włoch**

Rzym, 14. 5. (PAT.) Z Asmary donoszą że minister propagandy hr. Ciano, dwaj synowie Mussoliniego — Bruno i Vittorio — syn Arnaldo Mussoliniego — Vito oraz b. sekretarz partii faszystowskiej Farinacci, który ma amputowaną prawą rękę wskutek wybuchu granatu, wsiedli na okręt w Mas-saua i powracają do Włoch.

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA „POWSZECHNA ASEKURACJA W TRYEŚCIE“

# ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Rok założenia 1831

Fundusze gwarancyjne na koniec roku 1934: L. 1.788.810.223,67

Towarzystwo przyjmuje na najkorzystniejszych warunkach ubezpieczenia:  
na życie, od wypadków, od odpowiedzialności cywilno-  
prawnej, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od  
rabunku, transportów i walorów.

Jako nowość wprowadziło Towarzystwo nasze na bardzo korzystnych warunkach dożywotnie ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków publicznych środków komunikacyjnych za minimalną jednorazową składkę.

PORADY FACHOWEJ  
UDZIELA BEZPŁATNIE:  
SUBDYREKCJA  
TCZEW

ul. Kopernika Nr. 9. Tel. 12 80

Reprezentacje i agentury  
we wszystkich miastach.

## GŁOSY I ODGŁOSY.

## „Front ludowy“

W polityce międzynarodowej szczególnie modna jest obecnie wielka akcja „Frontów ludowych“, nota bene pozostających pod wyraźnymi wpływami komunistycznymi. Naturalnie najwięcej interesują zagadnienia „Frontów Ludowych“ redakcje warszawskiego „Robotnika“. Jeden z artykułów tego socjalistycznego dziennika kończy się następującym zwrotem:

Zbliża się chwila, w której Polska musi rozstrzygnąć, z kim chce iść: z Zachodem przeciw faszystowskiemu Hitlerowi i Mussoliniego, czy też z Hitlerem i Mussolinim przeciw Zachodowi. Okres neutralności — jeśli tak delikatnie, lecz niezbyt zgodnie z prawdą, określimy politykę „sanacyjną“ — ma się ku końcowi. Od szeregu lat zapowiadaliśmy, że moment ten nadejść musi. I nadchodzi.

Masy pracujące uczynią wszystko, co w ich mocy, by rozstrzygnięcie wypadło po — linii Zachodu.

Artykuł ten spotkał się z następującą reakcją ze strony „Dziennika Poznańskiego“:

Jakże to, przecież międzynarodówka socjalistyczna orientuje się nie w kierunku zachodu a raczej w kierunku wschodu. To zachód broni się przed zglądą zachodnio - europejskiej kultury ze strony wschodu — ze strony komunizmu i komunistycznych socjalistów. Ostatnie uchwały P. P. S., która nie zgodziła się na współpracę z komunistami nas nie przekonują. Jest to niewątpliwie trick, bo socjaliści całego świata już są w porozumieniu z Moskwą. A przecież i nasi socjaliści są uzależnioną od zagranicy... międzynarodówka.

Tym samym tematem zajmuje się i konkurent „Dziennika Poznańskiego“ — „Kurier Poznański“, który omawia „genewski styl“ ostatnich uchwał P. P. S., właśnie na temat „Frontu ludowego“. Endeckie pismo poznańskie pisze:

Ostatnie uchwały rady naczelnej P. P. S. wywołały duże zainteresowanie w świecie politycznym. Z szczególnością uwaga, często satysfakcja — czasem nawet i sympatia — komentuje się zwłaszcza ustęp, traktujący o stosunku P. P. S. do „Kompartiji“ Polskiej. Ustęp ten zawiera dwie, poniekąd sprzeczne między sobą zasady taktyczne.

Po pierwsze — stwierdzono w nim, że współpraca obu partii nie jest możliwa ze względów zarówno praktycznych jak ideowych.

Ta rekuza złagodzona jest innym wskazaniem taktycznym. Oto rada naczelna P. P. S. stwierdziła publicznie, że istnieje między obu partiami „pakt o nieagresji“ i że P. P. S. stoi na stanowisku tego paktu, mającego na celu „niezastrzanie stosunków wewnętrznych ruchu robotniczego“.

A więc wspólnego frontu niby nie będzie, ale już jest „pakt o nieagresji“. Ten genewski styl w uchwałach P. P. S. nie dla wszystkich widocznie jest dość zrozumiały. Są i tacy, co cieszą się z deklaracji P. P. S., jakby nie pomać, że pakt o nieagresji jest także rodzajem sojuszu i że zazwyczaj bywa on wymierzony przeciw trzeciemu czynnikowi, uznanemu za wspólnego przeciwnika.

Nie tak już dyplomatycznie potraktowany jest w omawianej uchwałach stosunek P. P. S. do Stronnictwa Ludowego, uznanego za równorzędnego partnera w organizowaniu wspólnego frontu robotników i chłopów dla walki z kapitalizmem, „faszysmem“ i „systemem“, której pozytywnym i ostatecznym celem ma być danie Polsce „rządu robotniczo - chłopskiego“.

A więc: ręka w rękę z ludowcami, ale bez komunistów na froncie.

## Metamorfozy Orła Białego

Bardzo słuszne uwagi na temat dziwnych przeobrażeń jakie przechodzi herb Polski — Orzeł Biały zamieszcza krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“:

„Zaczynam wątpić, czy Polska posiada ustalone godło państwowe... Bo wszędzie, nawet w najwięcej uroczystych chwilach państwowych używa się wszelkich możliwych i niemożliwych modyfikacji Orła Białego, tylko nie tego, jaki urzędowo został ustalony. Widzi się Orły „rysunkowe“ z... pięciu prostych kresek, albo w linjach poplątanych, o zawiłanym i niezrozumiałym rysunku. Serce Marszałka na fotografiach spoczywało w urnie pod sztandarem o zniekształconym godle państwo-

## 10 tysięcy godzin pracy ponad normę na cele obrony Państwa

Obok ofiarowania 100 karabinów maszynowych dla wojska przez pracowników fabryki karabinów i 50 tys. granatów z Wytwórni „Granat“ Kielce, notujemy dziś nowy fakt ofiary naszej Armii Pracy na rzecz potrzeb Obrony Państwa.

Oto w dniu 8 bm. pracownicy Polskich Zakładów Optycznych w Warszawie powzięli uchwałę ofiarowania na cele Obrony Państwa 10 tys. godzin pracy ponad normę w przeciągu r. b. celem wykonania sprzętu optycznego dla potrzeb naszego uzbrojenia, lotnictwa i broni pancernej. Jednocześnie Zarząd Zakładów solidaryzuje się z uchwałą pracowników, ofiarowuje

cały niezbędny materiał potrzebny dla wykonania tych przyrządów.

Pracownicy Zakładów w swej pięknej uchwale świadczą wymownie o wysokim patriotyzmie i pełnym zrozumieniu sytuacji w jakiej Polska wobec powszechnego na świecie wyścigu zbrojeń się znajduje, motywują czyn swój wiernością dla wzniosłych nakazów Wodza, którego I rocznicę zgonu cały Naród w powszechnej żalobie obchodzi. Jednocześnie pragną, czynem stwierdzić, iż „losy Ojczyzny i Narodu Polskiego uznają za najwyższe wspólne dobro“ i dla uczczenia pamięci Wielkiego Wodza Narodu stają do swej nadprogramowej pracy w dniu 12 maja b. r. jako w dniu

# Schuschnigg contra Starhemberg

## Rekonstrukcja rządu w Austrii

Wiedeń, 14. 5. (Tel. wł.) Kanclerz Schuschnigg wręczył prezydentowi związkowemu dymisję rządu. Prezydent powierzył mu misję utworzenia nowego rządu.

Skład nowego rządu różni się od poprzedniego przede wszystkim tem, że miejsce dotychczasowego wicekanclerza Starhemberga zajął Baar-Beerenfels, piastujący rów

nocześnie tekę spraw wewnętrznych. Kanclerz Schuschnigg objął jednocześnie teki spraw zagranicznych i obrony krajowej.

Agencja Havasa donosi z Wiednia, że rekonstrukcja gabinetu austriackiego dokonana została pod znakiem zatargu między Schuschniggiem a Starhembergiem. Gdy ks. Starhemberg, wystosował do Mussoliniego

bez porozumienia z kanclerzem, depeszę obraźliwą dla demokracji, Schuschnigg był bardzo niemile zaskoczony tym nowym wybrykiem i wieczorem ujawnił chęć objęcia teki spraw zagranicznych, aby rozwiać przykre wrażenie, spowodowane tą nie na czasie depeszą Starhemberga i pozbawić wicekanclerza kierownictwa Frontu Patriotycznego w celu uspokojenia opinii kraju, zaalarmowanego posunięciem faszystowskim, jakiem była niewątpliwie depesza Starhemberga.

Stało się więc tak, że Schuschnigg wziął górę nad Starhembergiem i że idea koncentracji, której kanclerz jest apostołem, zatrumfowała nad ideą faszystowskiego totalnego.

Austria przechodzi odtąd od duumwiratu i nieuniknionych w związku z tym reżimem taro do ustroju, w którym główne resorty skoncentrowane zostały w jednym ręku Schuschnigga. Program kanclerza, odrzucający wyjątkowość, ma na celu złączenie wszystkich obywateli austriackich, bez względu na zabarwienie polityczne, w służbie niepodległości Austrii.

## Francja przed zmianą rządu

### Blum wygłosi exposé o polityce zagranicznej

Paryż, 14. 5. (PAT) „Paris Soir“ zapowiada, iż Leon Blum wygłosi jutro na śniadaniu w American Club przemówienie, w którym wyłoży swe poglądy na zagadnienia polityki zagranicznej.

Paryż, 14. 5. (PAT) Partja komunistyczna odrzuciła propozycję socjalistów, dotyczącą udziału komunistów w rządzie.

## Hemofilja uleczalna?

### Sensacyjne odkrycie lekarza polskiego

Lwów, 14. 5. (Tel. wł.) Jak donosi prasa miejscowa, lekarz z miejscowości Rudki, dr. Teicher, wynalazł środek przeciwko hemofilji. (Hemofilja jest chorobą krwi i polega na tem, że przy krwotoku nie krzepnie, przez co nie można krwotoku zahamować).

O środku tym dowiedział się b. król hiszpański, Alfons XIII i zwrócił się do odkrywcę z prośbą o przesłanie mu tego środka dla jego syna, chorującego, jak wiadomo, na hemofilję.

## Straszna „zemsta“ zwolnionego urzędnika

### Otruł 50 dzieci szkolnych

Tokio 14. 5. (PAT). Zbiorowe zatrucie ciastkami ryżowymi na święcie szkolnym w Hamamatsu pociągnęło dotychczas za sobą 50 śmiertelnych ofiar, w tym 30 uczniów. Z ogólnej liczby 1750 zatrutych około 127 cięż-

ko choruje.

Przypuszczalnie był to akt zemsty ze strony zwolnionego urzędnika, którego uwieziono.

## Szajka międzynarodowych złodziei w roli abisyńskich dyplomatów

Genewa 14. 5. (PAT). Policja genewska aresztowała niejakiego Bachaoura, podającego się za charge d'affaires abisyńskiego w Berlinie. Znalaziono przy nim fałszywy paszport dyplomatyczny oraz różne pieczęta w celu fałszowania dokumentów urzędowych. Osobnik ów usiłował nawiązać kontakt z niektórymi delegacjami i wyższymi urzędnikami.

Poza Bachaourdem, aresztowano również

wem, na którym to sztandarze Orzeł był jakby wydłużony, spłaszczony...

Czy jest możliwe gdzieś indziej, aby godło państwowe każdy mógł dowolnie zmieniać, w czem prym wodzą różni zmanjerowani „artyści“, którym brak nie tylko talentu, ale przede wszystkim odczucia odpowiedzialności... Także Loterja Państwowa używa zamiast Orła, jakiegoś pokręconego i przerażającego promiennego potworka...“

obywateli francuskich Pimpaud i jego towarzyszkę Simone Catois.

Wszyscy troje przybyli z Francji samochodem, przedstawiając na granicy paszporty dyplomatyczne, wydane przez rząd abisyński. Samochód również był oznaczony w ten sposób, w jaki są znaczone samochody członków korpusu dyplomatycznego.

Przybywszy do Genewy trzej oszuści usiłowali nawiązać stosunki z kołami włoskimi przy Lidze Narodów. Policja przeprowadziwszy dyskretne dochodzenie, aresztowała rzekomego charge d'affaires wraz z jego towarzyszami.

W hotelu, w którym trójka oszustów się zatrzymała, znaleziono 12 wielkich pak, zawierających futra i 55 kg perfum, pochodzących z kradzieży. Samochód był również skradziony w Paryżu.

O aresztowaniu oszustów zawiadomiono władze francuskie.



„pierwszej najboleśniejszej dla Polski rozczyt“.

Jesteśmy przeświadczeni, iż przykład pracowników P. Z. O. znajdzie licznych naśladowców w wyścigu pracy dla zapewnienia należytego wyposażenia rosnących potrzeb naszych Sił Zbrojnych

## Delfiny na polskich wodach Baltyku

Na wodach terytorjalnych polskich w pobliżu Helu, na wysokości Jastarni pojawiły się w większych ilościach delfiny, które żerują przeważnie na lososiach. Chwytają je przypadkowo w sieci zastawione na lososie rybacy.

Są to naogół pokaźne sztuki, dochodzące do wagi półtora centnara, a długości 1,70 m. Wartość złowionej sztuki jest znikoma, gdyż za delfina płaci się 3—4 zł.

## Wykonanie nakazów

**DEKRET O ORGANIZACJI NACZELNYCH WŁADZ WOJSKOWYCH**, wydany właśnie przez P. Prezydenta Rzplitej, jest wynikiem zmian, jakie w ustroju Państwa wprowadziła Konstytucja Kwietniowa, a zarazem spełnieniem obowiązku, nałożonego przez nową Konstytucję.

Wiadomo wszak, że **nowa Konstytucja wprowadza zupełnie INNY PODZIAŁ WŁADZ W PAŃSTWIE** w porównaniu z tym, jaki ustanowiła marcową Konstytucja. Gdy bowiem w marcu 1921 r. uchwalono, że w Polsce istnieć mają trzy władze: prezydenta, rządu i parlamentu — to Konstytucja Kwietniowa ustanawia zwierzchnią, nadrzędną władzę Głowy Państwa, której organami są: **Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądy i Kontrola Państwa**.

Również w art. 63-cim nowej Konstytucji mieści się obowiązek ustalenia nowej organizacji najwyższych władz wojskowych. Powiada bowiem art. 63:

**„Prezydent Rzplitej wydaje dekrety w zakresie zwierzchnictwa Sił Zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelną władz wojskowych”.**

Dekret więc, ogłoszony w „Dzienniku Ustaw” Nr. 38 z dnia 12 maja b. r. jest spełnieniem tego konstytucyjnego obowiązku.

Ale jest on zarazem **wykonaniem tego, czego stale domagał się JÓZEF PIŁSUDSKI**, gdy po zakończeniu zwycięskiej wojny i rozpoczęciu prac nad pokojową organizacją naszego zbrojnego pogotowia wojennego spotkał się z uchwaloną przez Sejm suwerenny Konstytucją, zupełnie — zdaniem Jego — **wadliwie ustalającą zręby organizacyjne naszego wojska**. Pamiętną jest przecież publiczna debata, jaką na ten temat **KOMENDANT PIŁSUDSKI** w pierwszych miesiącach r. 1926 przeprowadził. W sześciu wywiadach naświetlił wówczas swe poglądy na temat organizacji naczelną władz wojskowych, 21 marca wygłosił odczyt p. t. **„Naczelny Wódz w teorii i praktyce”**, 15 kwietnia **„O Wodzu Naczelnym i Państwie”**, wreszcie 18 kwietnia podał do publicznej wiadomości swój pogląd na konieczność nowej organizacji władz wojskowych, streszczający się w tych właśnie zasadach, które dopiero w **Konstytucji Kwietniowej** znalazły pełny wyraz.

Wadliwa struktura organizacyjna wojska, wprowadzona przez starą Konstytucję, nie mogła jednak w praktyce wykazać swych ujemnych skutków, póki żył **Twórca naszej armii i póki w Jego ręku** znajdowała się zarówno pełnia inicjatywy organizacyjnej, jak i centrum rozkazodawcze. Pierwszy Marszałek skupiał w sobie zarówno władzę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, jak i Ministra Spraw Wojskowych.

Natomiast z chwilą zgonu **Józefa Piłsudskiego** wyłoniła się nowa hierarchia władz wojskowych — a temsamem powstała konieczność spełnienia tego obowiązku, jaki nakłada na Głowę Państwa art. 63-ci nowej Konstytucji. Już więcej bowiem nie mieszczą się w jednej osobie dwaj przedstawiciele naczelną władz wojskowych: Generalny Inspektor i Minister Spraw Wojskowych — ci właśnie, z pomocą których Prezydent sprawuje **zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi**.

Inny też jest charakter, inne zadania, obu tych naczelną władz wojskowych. **MINISTER** wchodzi w skład rządu, odpowiedzialnego przed Głową Państwa i parlamentarnie przed Sejmem — **GENERALNY INSPEKTOR** natomiast odpowiedzialny jest tylko przed Głową Państwa. **Minister** — to osobistość, której wyznaczenie podlega może teoretycznie fluktuacjom, jako że ustąpić może wraz z ustąpieniem rządu. Natomiast **Generalny Inspektor** — to osobistość stała, zupełnie niezależna ani od przemian w strukturze politycznej czy społecznej, ani od jakiegokolwiek bądź z zewnątrz nacisku.

Oczywiście to rozgraniczenie uwarunkowane już jest zadaniami, jakie do spełnienia mają zarówno **Generalny Inspektor**, jak i **Minister Spraw Wojskowych**.

# „Tannenberg” Negusa Negesti

## „Zdrada” Króla Królów - Co mówi o niej poseł abisyński w Paryżu?

Genewa, 12 maja  
Cesarstwo abisyńskie uległo najeźdźcom. Sciera je w proch **zwycięski but włoski**. Na porażkę tę złożyło się wiele przyczyn, przede wszystkim **brak nowoczesnego uzbrojenia, brak sił powietrznych**, którym po stronie włoskiej przypadała główna rola w wojnie abisyńskiej.

Największą niespodzianką jednak w wojnie wschodnio - afrykańskiej był **dziwny brak oporu ze strony Abisyńczyków**. Historia nowoczesnych wojen nie wykazuje prawie żadnych przykładów podobnego zachowania się, jakie zaobserwowano u poszczególnych Rasów abisyńskich, którzy bez oporu oddali Włochom różne miasta. Kiedy Wło-

si zaatakowali **Makalle**, bronione przez **Mulugetę**, inni Rasowie pozostawili go na **lasce losu**, zamiast spieszyć z pomocą. Nie przedsięwzięli najmniejszej próby ataku na boczne skrzydła nieprzyjacielskich wojsk.

**Podczas wojny światowej** podobny wypadek zaobserwowano **jeden jedyny raz**. Zachował się w ten sposób dowódca wojsk rosyjskich **Rennenkampf pod Tannenbergiem**. Kiedy dywizje Hindenburga okrążyły armię jego rywali **generała Samsonowa**, Rennenkampf **nie ruszył palcem**, aby zniechęconemu współzawodnikowi przyjść z pomocą. Z zimną krwią pozwolił jego armii zginąć w błotach jezior mazurskich.

Ten epizod z wojny światowej potworzył się w straszliwy sposób w Abisynji. Nic dziwnego, że w obozie pobitych Abisyńczyków **mówi się coraz głośniej o zdradzie**. W dniach najgorętszych walk różni dowódcy abisyńscy zabawiali się w **podejrzany handel bronią i amunicją**, zamiast bronić ojczyzny. Zdrada Rasa Gugsy jest znamienna dla stosunków w armii abisyńskiej, nie spodziewano się jednak, że **korupcja i przekupność** w tak dalekim stopniu przeżarła szeregi wojsk abisyńskich.

### „ZDRADA” NEGUSA

Ucieczka Haile Selassiego w kołach genewskich uważana jest za **wypadek zupełnie odosobniony i wyjątkowy w historii Etoppii** na przestrzeni wielu tysięcy lat. Z poprzedników wielkiego Menelika II **Teodor II wolał odebrać sobie życie niż poddać się**, kiedy w r. 1868 w walce z Anglikami groziło zdobycie twierdzy Magdali. W bohaterskiej walce z mahdystami zginął **Jan IV** na czele swojej armii w r. 1889. Zdaniem kół genewskich największej zdrady stanu dopuścił się sam Negus Negesti, opuszczając kraj w chwili największego niebezpieczeństwa.

### GŁOS, DELEGATA ABISYNJI DO LIGI NARODÓW

Inaczej na ucieczkę Haile Selassiego zapatruje się **poseł abisyński w Paryżu i minister pełnomocny Negusa Negesti przy Lidze Narodów, Wolde Mariam**, który rozowiada się na ten temat w dłuższym artykule dla genewskiego „Press Service”.

Oto dlaczego Negus Negesti opuścił ziemię swoich ojców — zdaniem posła abisyńskiego:

Negus przyjął na siebie hańbę ucieczki, aby ratować swój naród przed pewną zgnębą. Przy użyciu barbarzyńskich środków Włosi dążyli do **pełnego wytepienia ludności**. Przewadze wojskowej Włochów nie można było przeciwstawić się skutecznie, zwłaszcza ich gazom trującym, którym Włosi jedynie zawdzięczają zwycięstwo. Negus miał dwie drogi do wyboru: **albo skazać swój naród na zagładę wśród męczarni wojny gazowej albo samemu się poświęcić i przyjąć na siebie hańbę ucieczki**. Opuścił swój kraj nie aby zaniechać walki, lecz aby ją przenieść na równiejszy teren dyplomatyczny.

Posł abisyński stwierdza dalej, że **zwycięstwo Włochów jeszcze nie jest ostateczne**. Posiada on doniesienia, że organizuje się w Abisynji nową armię. Ze trzy piąte kraju są jeszcze w ręku Abisyńczyków. Sił zbrojnych zaś, które gromadzą się na wschodzie, nie można niedocenić.

Sam Haile Selassie napewno przybędzie osobiście do Genewy w czerwcu, aby bronić sprawy swego kraju. A wszystkie pogłoski o abdykacji Negusa są zupełnie bezpodstawne.

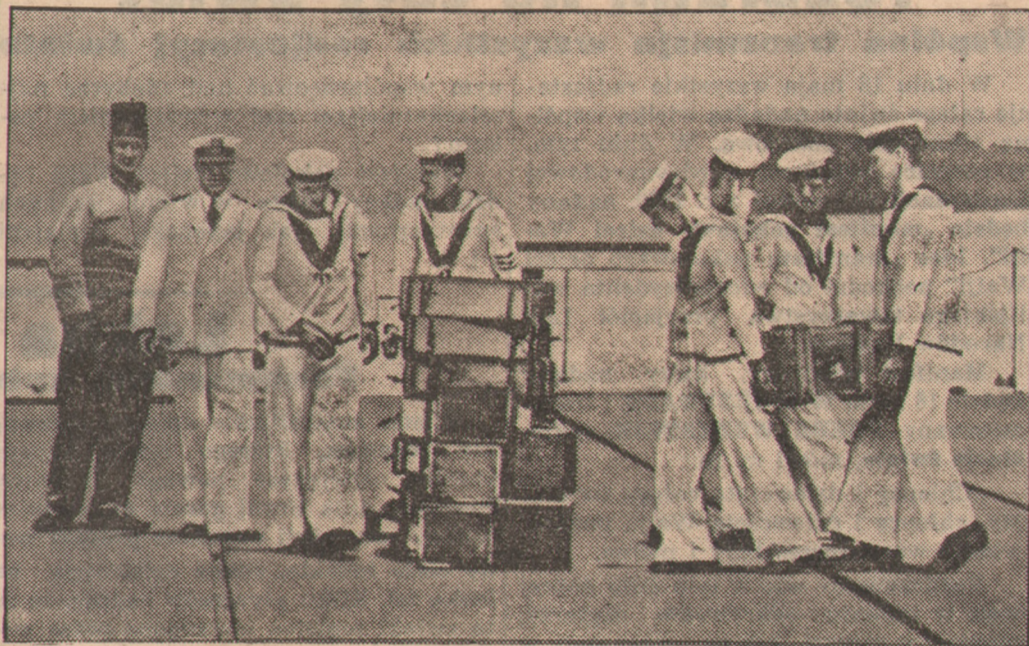
### Po tragicznych zajściach we Lwowie Zmiany we lwowskich władzach bezpieczeństwa

Zasadnicze zmiany zaszły na **czołowych stanowiskach władz bezpieczeństwa na terenie Lwowa**. I tak dotychczasowy naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego we Lwowskim Urzędzie Wojewódzkim, p. **Kazimierz Sambor** ustąpił ze swego stanowiska, a w jego miejsce mianowany został, ostatnio starosta powiatu łomżyńskiego, **Mieczysław Syska**. Równocześnie ustąpił ze swojego stanowiska starosta grodzki we Lwowie, **Protasewicz**, na miejsce którego mianowany został były starosta w Drohobyczu, **Porębański**.

Nastąpiła również zmiana na stanowisku komendanta P. P. we Lwowie. Po zwolnieniu nadkomisarza **Kołaczyńskiego**, stanowisko komendanta P. P. we Lwowie obejmuje nadkomisarz **Kozakiewicz** z Poznania.

Zmiany na powyższych stanowiskach pozostają w związku z ostatnimi **tragicznymi zajściami we Lwowie**.

### Skarb złoty Negusa



Negus przywiózł 117 skrzyń złota do Palestyny, które pod silną strażą wyladowano

## D-ra Lustra Shampoo

**„Miraculum”** jest bezwarunkowo skutecznym środkiem dla zubożenia kwasów tłuszczowych i usuwania łupieżu. W sprzedaży oddzielnie dla jasnych i ciemnych włosów.

## Polska pod wodą

### Polesie czeka na odwodnienie

Gdyby bagna poleskie zostały odwodnione, **przybyłaby Polsce jedna siódma całego obszaru uprawnego Państwa**. A gdy sobie uprzytomni, że mamy **półmilionowy przyrost naturalny ludności**, a nadmiar ratować się musiał emigracją do krajów zamorskich lub na roboty sezonowe do naszych sąsiadów, wówczas wyraziście wypuklił się nam znaczenie takiego obszaru wcale dobrej ziemi, która stała się warstwą pracy dla rolników.

Przez odwodnienie i zagospodarowanie Polesia nie tylko uzyskamy możliwość upelnienia wszystkich karłowatych gospodarstw poleskich, **lecz będziemy mogli tam przez 50 lat kierować wszystkich łaknących ziemi z innych dzielnic Polski**.

Pozatem **uruchomienie wielkich robót odwodnienia Polesia** da dla bezrobotnych możliwość przetrwania kryzysu, a dla Państwa — możliwość skutecznej walki z bezrobociem przy pomocy Funduszu Pracy.

Próby odwodnienia, podjęte przed 50 laty przez zaborców, nie osiągnęły spodziewanego wyniku, a wypadki wojenne do-

szcześnie zniszczyły wykonane przez nich budowle — i sprawa odwodnienia Polesia przez dłuższy czas leżała odłogiem.

Dopiero w r. 1928 odrodzone Państwo Polskie, korzystając z ostatnich zdobyczy nauki i techniki inżynierskiej, ponownie podjęło wielkie to zamierzenie — **zmeljorowania Polesia**, celem stworzenia dla siebie wielkiego rezerwu kolonizacyjnego.

Przez 4 lata z wielkim zapalem prowadzono **wszechstronne studia** i opracowano ich wyniki, celem stworzenia jednolitego projektu ogólnego odwodnienia i zagospodarowania Polesia.

Już w roku 1932 z powodu zredukowania kredytów tempo prac znacznie zmalało, a w r. 1933 prace te prawie zupełnie zanikły — projekt jest niedokończony, a tymczasem ogromne poleskie tereny, o wcale nienajgorszej glebie, leżą odłogiem, uwięzione przez żywioł wodny, gdzie wśród bagien panują wszechwładnie kółton, malarja, gruźlica, głód i śmierć i próżno czekają na ratunek, — **na odwodnienie**.

Generalny Inspektor jest osobą, przewidzianą na Naczelnego Wodza i jak — opiewa dekret — **„do zakresu jego prac należy nadawanie właściwego kierunku pracom nad obroną Państwa i przygotowaniem Sił Zbrojnych na wypadek konfliktu zbrojnego”**. Natomiast zadania ministra polegają na czynnościach, ściśle w dekrete określonych, dotyczących jednak naszych Sił Zbrojnych **„w czasie pokoju”** i wynikających z roli jako członka rządu — czynności, wykonywanych wedle dyrektyw Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

O takie zręby organizacyjne i o takie

rozgraniczenie hierarchii władz wojskowych walczył **Józef Piłsudski** już od chwili, gdy po zwycięskich bojach o granice Polski natknął się w pierwszym Sejmie i w pierwszej Konstytucji na szereg nieporozumień i wielkie niezrozumienie takiej hierarchii władz wojskowych, któryby odpowiadała potrzebom Państwa.

I dlatego też dekret Prezydenta z 9 b. m., ogłoszony w pierwszą rocznicę zgonu Twórcy naszej armii, jest **spełnieniem testamentarnej woli Komendanta w odniesieniu do oparcia naszej armii o silne i niewzruszone podstawy**.

# Kobieta i wiosna

## Kosmetyka poprzez... żołądek

O kobiecie i wiosnie możnaby pisać bez końca. Temat wdzięczny i niewyczerpany. Jedna — oczywiście kobieta współczesna — i druga **wiecznie młoda, wiecznie uroczą**. Tylko że kobieta nie zawsze w pełnym świetle dnia wygląda tak świeżo i ładnie jak właśnie wiosna, która zazdrośnie nie tylko że strzeże tajemnicy swej niepokalanej urody, ale jeszcze płata biednym paniom figle. Nawet kobiety, znane ze swej urody, sławne z doskonałej piękności, kiedy staną przed zwierciadłem w słoneczny dzień wiosenny, nie mogą powstrzymać się od okrzyku:

— Ach, krosteczka!

To jest właśnie — wiosna.

Bodajże pierwszym jej zwiastunem są nocne harce kocie. Jeżeli między łasem kominów na zawrotnej ścieżce rykiem kot miauczy niedyskretnie, to już czas pomyśleć o krawcu, o nowych próbach mody wiosennej. Bo już niedługo, a przylecą bociany, jaskółki będą lepić sobie gniazdko, w ogrodach i polach zaczną się normalne prace. A wtedy **garderoba pań musi być w komplecie**.

Kwiecień to jeszcze **przedsmak** właściwej wiosny, to **tesknota za czarną, co dopiero nadejdzie**. To niepokój, to oczekiwanie czegoś nowego.

My, kobiety, obdarzone naturą wyjątkowo subtelną, łatwiej poddajemy się urokowi wiosny. Przeżywamy jej nadzieję tak silnie, że doznajemy wprost wewnętrzny wstrząs. Rwie nas coś naprzód, jakiś szal nas ogarnia, pęd ku przyszłym, niewiadomym dniom. Czujemy w sobie **dziwną moc, energię i nowy zapas sił żywotnych**.

Idzie wiosna, przed którą rozwijają się kwiaty kasztanów i stroją w białą szatę godową sady. Sypią się delikatne, żółte pyłki z drzew okwieconych, powietrze wydziela woń i pobudza do rozkosznych marzeń, pragnień, nadziei. A kiedy już przyjdzie maj, nie pozwala tęsknić. On wnosi w przyrodę **egzaltację młodego rewolucjonisty** i jego hasło: **zwyciężać**. Nie podnieca, lecz zaspakaja. Daje nam wszystko, co ma. Olsniewa nas, zwycięża...

Ulica przyjmuje nowy wygląd, wygląd lekki, jasny i barwny. Nie każda jednak pani, ubrana w modny komplet wiosenny, czuje się lekko. Nie potrafi zreć, wdzięcznie poruszać się, uśmiechnąć się nie jest w stanie. Jej **coś dolega**. Ma brzydkią cerę, czuje się ociężała, źle. Są to skutki **zbyt ciężkiego odżywiania się podczas minionej zimy**. Liszaje, wagi, przyszcze i grożąca czasem egzema — są to skutki zjedzonej przed trzema miesiącami ciężko strawnej pieczeńi sarniej lub ślady starego burgunda, podanego w styczniu.

Nie warto się jednak przejmować. Są to **zwyczajne kłopoty wiosenne**. Wszelkie zanieczyszczenia delikatnego naskórka pani dadzą się łatwo usunąć. **Lecz nie trzeba szukać pomocy w kremach**, myślic, że wystarczy stosowanie ich przez kilka dni, by nastąpiła zaraz radykalna zmiana. **Żaden środek kosmetyczny nie będzie tutaj skuteczny**. Aby **oczyścić organizm** i usunąć toksyny, które powodują zatrucie krwi, trzeba **zmienić zupełnie tryb życia**. W rzeczywistości my wszyscy z chwilą nadejścia wiosny jesteśmy mniej lub więcej... zatruci. Brakuje nam ruchu na świeżym powietrzu, którego znaczenie dla zdrowia jest tak często niedoceniane.

Prócz tego każda pani, dbająca o swój wygląd i dobre samopoczucie, powinna poddać się **małej kuracji**. Kuracja ta powinna trwać od 8 do 15 dni.

Należy więc przede wszystkim **usunąć z naszego jadłospisu wszelkie ciężkie sosy, potrawy, zawierające tłuszcze wołowe i wieprzowe, mięsa peklowane, ostre zaprawy, korzenie**. Jest to konieczne, aby nie podrażniać przewodów trawienia, które na wiosnę są już bardzo osłabione i zapobiec złej przemianie materji.

Więc co mamy jadać? — zapyta

znicierniwiwna Czytelniczka.

Na wystawach u kupców nieśmiało pokazują się nowalje. Jest to jeszcze wczesna wiosna. Oto pierwsze szparagi i ostatnie pomarańcze. Wtedy jeszcze pani nie może poddać się naszej kuracji. Pierwsze jarzyny są bardzo drogie i jest ich mało. Trzeba przeczekać kilka dni, tydzień, a potem już wszystkie owocarnie, stragany są wprost przeładowane **jarzynami** o cenach bardzo przystępnych. Jadamy więc zamiast ciężkich potraw zimowych **lekkie, smaczne i zdrowe dania, przyrządzone z jarzyn**. Do tego dodamy dużo nabiału. Świeże sery, kefir, kumys, o ile można, są szczegól-

cach, które, chociaż drogie, zapewniają nie zdrowie. Nie trzeba zapominać o owocach, nie jedząc pani piękną cerę, apetyt i dobry humor. Z owoców winogrona są tak pożywe, że wystarczy odżywiać się samym sokiem winogronowym, aby równie dobrze przeprowadzić kurację wiosenną. Jednak kuracja winogronowa w naszych warunkach jest prawie ze niemożliwa.

Po przebyciu tych małych tortur, kiedy pani spojrzy na siebie w lustrze, uśmiech zadowolenia rozchyli jej usta. Mimowoli szepnie:

— **Ładnie wyglądam! Jednak wiosna jest piękna!**

## Manifest pokojowy dzieci Walji rozbrzmi na cały świat

### Wspólna transmisja wszystkich radiostacji świata

W dniu 18 maja wszystkie radiostacje całego świata nadadzą wielką wspólną transmisję pokojową. W dniu tym, w rocznicę pierwszej międzynarodowej konferencji pokojowej z r. 1899, nadany będzie „manifest pokojowy dzieci Walji”. Idea „manifestu pokojowego dzieci Walji” pochodzi od wiceprezydenta walijskiego towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów Daviesa.

Manifest pokojowy, który nadany będzie 18 maja **W 12 JEZYKACH** i transmitowany **PRZEZ WSZYSTKIE radiostacje świata**, mówi m. in.:

„Chłopcy i dziewczęta całego świata! My, chłopcy i dziewczęta Walji, pozdrawiamy was poprzez lądy i morza.

Pozdrawiamy was w tym dniu dobrej woli w imieniu odkrywców, żeglarzy, pionierów stuleci, którzy wyruszyli w nieznane, aby rozszerzyć dla nas granice poznania.

Morzom i lądom wydzielali tajemnice, bez względu na niebezpieczeństwa i trudy gdyż ożywiały ich niezłomna wola i mocny duch. Uwielbiamy ich wszystkich, zdobywców niemożliwego w przeszłości i teraźniejszości. Czyż nie mamy z tym samym duchem niezłom-

nym współpracować nad zdobyczą najszlachetniejszą, nad wywalczeniem pokoju?...

Manifest pokojowy dzieci Walji będzie nadany także w wielu językach egzotycznych, jak japoński, malajski i t. d.

## Lekka Rebeka

### Fenomenalna kobieta która nie tonie

Pisma australijskie opisują **niezwykły fenomen**, którego istotę badają obecnie największe powagi naukowe. Pewnego dnia liczni goście na plaży w Sidney zauważyli **unoszone prądem wody ciało ludzkie**, zdane całkowicie na **łaskę fal**. Kilku pływaków sądząc, że są to zwłoki topielca wyrzucone przez wódę, podплыnęło do miejsca „wypadku”. Jakież było ich przerażenie, gdy domniemany „topielec” odezwał się:

„Dobrze, że panowie przyplłyneli, proszę mnie wyciągnąć na ląd”.

Jak się okazało, **ciało „pływaczki” Rebeki Parker** posiada swoisty, dotychczas niespotykany **ciężar gatunkowy**. Zanurzona w wodzie płynie na powierz-

## Esperanto w Niemczech zakazane!

### Nowa ustawa „antyżydowska”

Agencja „Genewa Press” donosi, że w Niemczech członkom partji hitlerowskiej została zabroniona **przynależność do jakiegokolwiek kółka czy towarzystwa esperantystów**, jak i wszelki udział w ruchu esperantystycznym. Zakaz ten wydał Hess, zastępca „Fuehrera”, a tłumacząc go częściowo tem, że ruch esperantystów jest „**międzynarodowy**” oraz że esperanto jest **wymysłem żydowskim!** Jak wiadomo, twórcą esperanta jest **Polak Zamenhof**.

Najdziwniejszą rzeczą jest szczegół, że zakaz ten wydano w Niemczech w chwili, kiedy właśnie kraje niemieckie zaczynają interesować się szczególnie silnie tym międzynarodowym językiem. I tak najbliższy **kongres esperantystów** odbędzie się w **Wiedniu**. Wielki ten międzynarodowy zjazd ściągnie do Wiednia 30 tysięcy esperantystów z całego świata i odbędzie się pod przewodnictwem francuskiego generała Bassiana.

## „Naga maru”

### Eliksir miłości z Cejlonu

W londyńskim laboratorium chemicznym poddano badaniu **sok pewnej rośliny z wysp Cejlońskich**, zwanej przez tubylców „naga maru”. Sok tej rośliny używany jest jako „**eliksir miłości**”. Jak zdołano stwierdzić, kilka kropel tego soku wystarczy dla wywołania w organizmie **silnych podnieceń erotycznych**. Obecnie prowadzone są badania nad składem chemicznym soku „naga maru”.

Podczas okresu pokwitania **przeciwdziała się uderzeniu krwi do głowy**, płuc i serca oraz złej cyrkulacji krwi w organach kobiecych, jako też **nieprawidłowemu trawieniu przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa**, działającej delikatnie i niezawodnie. Zalecana przez lekarzy.

Podczas okresu pokwitania **przeciwdziała się uderzeniu krwi do głowy**, płuc i serca oraz złej cyrkulacji krwi w organach kobiecych, jako też **nieprawidłowemu trawieniu przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa**, działającej delikatnie i niezawodnie. Zalecana przez lekarzy.

# Letni rozkład jazdy na P. K. P.

## Okręg D. O. K. P. Toruń

Na liniach okręgu DOKP Toruń została zasadniczo utrzymana w nowym rozkładzie jazdy ta sama ilość pociągów tak dalekobieżnych, jak i lokalnych.

Pociągi pospieszne Lwów — Kraków — Katowice — Gdynia i zpowrotem zatrzymują tak jak obecnie nr. 9-10.

Pociąg nr. 9 uległ nieznacznej zmianie, a pociąg nr. 10 ułożono z Gdyni o 17 minut wcześniej.

Pociągi nr. 9 i 10 będą prowadziły wagony bezpośredniej komunikacji: Gdynia — Zakopane od 20. 6. — 1. 9. i od 19. 12. do 27. 2., a zpowrotem od 21. 6. — 2. 9. i od 20. 12. 1936 do 28. 2. 1937 r.

Pociągi posp. nr. 401-411 i 412-402 Warszawa Gł. — Toruń — Gdynia — Hel ustalono jako pociągi sezonowe o okresie od 20. 6. — 1. 9. i zpowrotem od 21. 6. — 2. 9. przyczem poc. 401 uległ nieznacznej zmianie a poc. 402 ułożono około 55 minut później.

Poc. posp. nr. 403 i 404 Warszawa Gł. — Toruń — Gdańsk — Gdynia i zpowrotem przewidziano jak obecnie z całorocznym okresem kursowania, przyczem bieg ich uległ nieznacznym zmianom.

Pociągi posp. 601 i 602 Warszawa Gł. — Iłowo — Gdynia pozostają jak obecnie całorocznie a w okresie od 30. 5. — 30. 9. kursują jako poc. 601-611 i 612-602 bezpośrednio do i z Helu.

Celem odciążenia poc. posp. nr. 9-10 przewidziano jak w ub. sezonie, na okres letni w czasie od 20. 6. — 1. 9. na linii Katowice — Poznań — Inowrocław — Gdańsk — Gdynia — Hel poc. osob. przyspieszony nr. 19 i 20 z wagonem bezpośrednim do Lwowa i Krakowa.

Poc. osob. nr. 411A-412A Warszawa — Toruń — Gdynia — Hel kursują w czasie od 26. 8. — 1. 9. jako pociągi przyspieszone, przyczem bieg ich uległ nieznacznym zmianom.

Poc. osob. nr. 413 i 414 Łódź Kaliska — Gdynia przewidziano jak dotychczas, przy-

czem bieg ich uległ nieznacznym zmianom. Poc. 413 i 414 będą prowadziły wagony bezpośredniej komunikacji:

a) Łódź Kaliska — Hel pociągami 5548-413-5311 i zpowrotem 5352-414-5541 od 20. 6. — 1. 9.

b) Poznań — Bydgoszcz — Gdynia pociągami nr. 212-213-413 i zpowrotem nr. 414-214-211 całorocznie.

c) Warszawa Gł. — Bydgoszcz — Gdynia pociągami 429-413 i zpowrotem nr. 414-428 całorocznie.

Poc. osobowy 417-418 przewidziano jak dotychczas Łódź Kaliska — Gdynia przyczem bieg ich uległ nieznacznym zmianom. Poc. 417 i 418 będą prowadziły całorocznie wagon bezpośredniej komunikacji Warszawa Gł. — Gdynia poc. 425-417 i zpowrotem 418-1312.

Poc. osob. nr. 419-420 Warszawa Gł. — Gdynia przewidziano jak dotychczas przyczem bieg ich uległ nieznacznym zmianom.

Poc. sezon. nr. 613-614 Warszawa Gł. — Hel będą prowadziły wagony bezpośredniej komunikacji Warszawa Gł. — Krokowa w czasie od 20. 6. — 1. 9. i zpowrotem w czasie od 21. 6. — 2. 9. Wagony bezpośrednio przejdą w Pucku na poc. 5213 i zpowrotem z poc. 5214.

Poc. nr. 613 i 614, jak i w ub. sezonie, na terenie W. M. Gdańska nie zatrzymują się.

Jako uzupełnienie w czasie niekursowania poc. nr. 613 i 614, przewidziano poc. nr. 617-618 Warszawa Gł. — Gdynia.

Oprócz wyżej wskazanych pociągów na linii Warszawa Gł. — Iłowo — Hel przewidziano również poc. osobowe dalekobieżne.

Nr. 613A-614A w czasie uwidocznionym w ściennym rozkładzie jazdy, t. j. w czasie masowych dojazdów i powrotów do i z Helu.

Pociągi osobowe nr. 1412 i nr. 1411 będą kursowały bezpośrednio do i z Tarnowskich

Gór, przyczem poc. 1411 uległ nieznacznej zmianie, a poc. 1412 ułożono z Gdyni około 11 godzin wcześniej.

Na odcinku Tczew — Gdańsk; Poc. nr. 121 przełożono około 135 minut później, poc. nr. 126 przełożono około 195 minut później, przez co uzyskano w Gdańsku połączenie od poc. 130 z Gdyni.

Na odcinku Pszczółki — Gdańsk przewidziano nową parę nr. 149 i 150.

Pociągi osobowe nr. 113, 116, 123 i 124 są wolnymi od wizy paszportowej i pasażerowie przejeżdżający temi pociągami z Malborka do Gdańska i zpowrotem nie podlegają rewizji w Tczewie.

Na odcinku Gdańsk — Strzebielino: Dla dogodnego dowozu prowiatów na Hel, zaprowadzono nowy pociąg towarowo - osobowy nr. 5351 z odjazdem z Gdyni o godz. 3,20 i przyjazdem na Hel o godz. 7,26.

Obecnie kursujący pociąg 136 ze Strzebielina do Gdańska będzie kursował od 15. 5. tylko od Wejherowa do Gdańska, przyczem bieg jego uległ nieznacznej zmianie.

Poc. 5521 ułożono około 2 godz. później a bieg jego przedłużono do Strzebielina. Obecnie kursujące poc. 5315 i 5316 Gdańsk — Gross Boschpol i zpowrotem w nowym rozkładzie jazdy będą kursowały do i z Pucka.

Na odcinku Reda — Puck — Hel: Celem dania możności powrotu do Pucka w godzinach wieczornych przewidziano nową parę pociągów z Redy do Pucka nr. 3433 i 3438 przez co uzyskano połączenie z Warszawy od poc. 403, 133 i 3433.

Na linii Bydgoszcz — Kościerzyna — Gdynia: Celem dania wieczornego dojazdu z Bydgoszczy do Gdyni uruchamia się z Kościerzyny do Gdyni poc. nr. 1421 jako połączenie od poc. 1419. Dla powrotu z Gdyni do Kościerzyny, w godz. wieczornych, uruchamia się poc. 1422.

# WIOSNA, UŁANI I DZIENNIKARZ W ŻEŃSKIM PENSJONACIE

Polną drogą między zielonymi trawami zbóż cwałują ulani. Oddział w polowym rynsztunku przemija się chylkiem pod drzewami, zostawia czaty, wysyła szpice. Ćwiczenia polowe! Oczy dowódcy przez lornetkę wypatrują przeciwnika. Gdzieś w dali tuman kurzu zdradza jego obecność...

Szosa od Torunia mknie w majowy poranek samochód. Cicho śpiewa motor, ostry pęd powietrza smaga twarz. Zieleno wokół i wiosennie. Wzrok ogarnia szmat kraju, nurza się w błękit nieba i błękit doli, kiedy w wyżyny, na którą wspiął się samochód, pada w rozległą dolinę Wisły pod Grudziądem. Wysoko w górze dwa czarne punkciki wirują, spadają i wznoszą się w karkołomnych ewolucjach. Huk motorów stalowych ptaków nie dociera do ziemi. Unosi i rozprasza go wiatr, wchłania odległość. Niżej nieco zatacza piękne, śmiałe łuki szybowiec, płynący na skrzydłach wiatru, — ale szybowiec to z ptasięgo rodu... bocian.

Samochód z wyżyny stacza się wdół, mija Grudziądz i śpieszy dalej w swej drodze do... żeńskiego pensjonatu. Glinie na chwilę w jarach leśnych pagorów nad Ossą i Gardegą, muska wyniosły dwór Rogoźno-Zamek ze starą basztą nieistniejącego już zamku krzyżackiego, spada znowu w zieloną dolinę Ossy a za Radzynie jest już blisko celu...

Tutaj mija ulanów. Coś się popsuly ich szyki. „Biali“, na których coraz ostrzej nacierają „czerwoni“, zmierzają w tym samym kierunku co i my...

W kierunku na żeński pensjonat.

A wiosna? Dawno już jest na miejscu. Wszędzie zresztą spotykaliśmy ją po drodze. A w pensjonacie wyprzedziła nas o wiele dni.

Ale gdzie ten „żeński pensjonat“? — zapyta wreszcie zniercierpliwiony czytelnik. — Suniemy między polami, nigdzie miasta ani śladu, a w pustym polu czy w cichej wiosce pensjonatu przecież szukać nie będziemy?

Czas najwyższy przyznać się do winy. Biję się w piersi i kajam, że tak długo zwodziłem. U celu naszej drogi wprawdzie pensjonat, ale inny, niecodzienny, nie taki, o jakim myśleliśmy, nadobna czytelniczko i szanowny czytelniku, oczekując, że znajdziecie się za chwilę w gronie rozbawionych, wymuskanych dziewcząt w mundurkach...

Ale za późno, aby się cofać. Jesteśmy już na miejscu.

Drogą z pola kroczy mały oddziałek. Z grabiami, z motykami na ramionach. Idzie krokiem lekkim, sprężystym, świecąc zdaleka gołymi kolanami. Ubranie lekkie, swobodne, niekrępujące ruchów. Granatowe bluzki, krótkie spodeńki. Na głowach berety. Ale jakoś podejrzanie te berety nasadzone, zbyt kokieteryjnie jak na chłopców. Zbyt rozwiane czupryny, które wymykają się z pod nich nieśfornie. Chłopcy nie chłopcy?

Ale już nas dostrzegli. Poznali, kto jedzie. Już rozlega się głośnym, wesołym dyskantem chóralne powitanie:

— Wi—ta—my, pana dy—rek—to—ra!

Głosy dziewczęce!

A więc jednak... żeński „pensjonat“!

Tak, „pensjonat“ junaczek.

Jesteśmy w żeńskim obozie pracy, a powitalne owacje, które przed chwilą słyszeliśmy, rozbrzmiewały na cześć dyrektora wojewódzkiego biura Funduszu Pracy, który stworzył i utrzymuje ten niezwykle „pensjonat“.

Imamy się różnych środków, aby uporać się z bezrobociem i wszystkimi jego następstwami, aby zwalczać i łagodzić nędzę, która kroczy w ślad za nim. Jedną z najciekawszych prób w tym kierunku to właśnie żeński dom pracy, dom junaczek w Gołębiewie, stworzony w tej formie poraz pierwszy przez pomorskie biuro wojewódzkie Funduszu Pracy.

Przy głównym trakcie z Warszawy do Grudziądza, w pobliżu Radzyna, znajduje się w Gołębiewie folwark o obszarze 76 hektarów, własność Funduszu Pracy

Niezwykły przedstawia on widok.

Męskiej służby, fernali, parobków, jakich zazwyczaj spotykamy na gospodarstwach rolnych, tutaj ze świecą szukaćby trzeba. Natomiast wszędzie uwiązają się zgrabne, młode postacie dziewczęce. Całe gospodarstwo spoczywa na barkach dziewcząt. W oborze przy krowach pracują dziewczęta. Konia do powózki zaprzęga młoda dziewczyna. W ogrodzie nad inspektami pochylają się dziewczęta. Wszystkie prace rolne na 76 hektarach wykonują dziewczęta. Zapchał się rurociąg odprowadzający bru-

Folwark i praca na nim stają się dla dziewcząt odrodzeniem. Tutaj uczą się spoglądać jaśniej na życie, uczą się uśmiechać, zrazu nieśmiało, nieufnie, aż w końcu tłumiona długość chęć i radość życia wzbuchają rozlewnym potokiem i znajdują ujście w beztróskim śmiechu i radosnej piosence. Piosenka bowiem i śmiech są nieodstępnymi towarzyszami pracy na tym niezwykle folwarku. Uśmiech nie schodzi z twarzy młodych pracownic, chociaż po znojnym często rosi ich ogorzałe od słońca i wiatru czoła.

Radość junaczek udziela się nawet



dną wodę z pralni. W mig stanęło do pracy sześć dziewcząt. Dorwało się do szpadli i kilofa. W ciągu dnia dokopało się do głęboko w ziemi położonych rur, rozkręciło je i oczyściło. Woda odpływa znowu bez przeszkód.

Jest ich tutaj na folwarku około 70. Dziewczęta w wieku od 15 do 20 lat. Pochodzą z różnych stron, przeważnie jednak z Pomorza.

Przyszły dotąd ze środowisk niewesołych, z domów, w których bezrobocie zgasiło wszelką radość, w których młode ich lata płynęły w smutku, wśród łez, a serca kamieniały i zaciskały się usta. Ale dobry Bóg czuwał nad nimi, wyrwał je z objęć nędzy i sprowadził na folwark w Gołębiewie.

Tutaj uśmiechnął się do nich świat.

zwierzętom na tym „śpiewającym folwarku“.

Nigdzie bodaj krowy tak wesoło nie porykują ani tak wesoło nie dokazują na pastwisku jak tutaj właśnie. Psy są tak rozigrane i rozpieszczone, że biada, gdyby „babskiemu“ folwarkowi zapragnęli złożyć wizytę złodzieje. Mogliby bezkarnie grasować, żaden pies krzywdy — by im nie uczynił.

Powierzyć pracę na 76-hektarowym folwarku samym dziewczętom w tym celu, aby stworzyć im jasny, słoneczny dom, to istotnie eksperyment ciekawy, ale i — jak się szybko przekonujemy — w tym wypadku szczęśliwy i rokujący najlepsze powodzenie.

Dziewczęta gospodarzą na roli ku pełnemu zadowoleniu zarządu pod do-

## Komunistyczna flaga w Waszyngtonie na gmachu Sądu Związkowego

Jak podaje prasa amerykańska, mieszkańcy Waszyngtonu o świcie dnia 1 maja ze zdziwieniem spostrzegli olbrzymi czarny sztandar z emblematami sowieckimi, powiewający ze szczytu 25-metrowego masztu, na gmachu Sądu Związkowego. Powiadomiono natychmiast policję, która dopiero po dwóch godzinach zdołała ściągnąć prowokacyjny sztandar. U stóp masztu znaleziono kilkanaście egzemplarzy czasopisma komunistycznego „Lampoon“, wy-

dawanego przez grupę studentów uniwersytetu Harward, z artykułem zatytułowanym „Precz z kapitalizmem“.

Jak wykazało dochodzenie, chorągiew komunistyczną zawiesił dwóch studentów uniwersytetu Harwarda. Władze prowadzą dochodzenie, w jaki sposób studenci zdołali dostać się na dach gmachu. Przypuszczalnie mieli oni pomocników wśród służby zatrudnionej w Sadzie Związkowym.

## 5 osób utonęło podczas przejażdżki łodzią na jeziorze

We wsi Bielaki Blźsze, gminy Rohoteńskiej w pow. słonimskim, zebrało się 6 osób i wspólnie wyjechało łodzią na jezioro Jawor.

Na środku jeziora, gdzie jest znaczna głębokość, wycieczkowiec pragnąc nastrzążyć jedną z uczestniczek wycieczki, zaczęli kołysać łodzią. Łódź straciła równowagę i wszyscy wpadli do wody. Utonęło 5

osób. Zdołał się uratować tylko jeden mężczyzna, który umiał pływać. Tragicznemu wypadkowi przyglądało się z brzegu kilkanaście osób, lecz nikt nie miał odwagi pospieszyć na ratunek.

Zwłoki zatopionych wydobyto po półgodzinnym poszukiwaniu i spuszczeniu wody z jeziora.

Zmienna pogoda  
wiosenna?

a zatem...

KREM-NIVEA

Ceny: od zł 0,40 do 2,60

świadczeniem kierownictwem swej komendantki pani Śniegockiej, wytrawnej rolniczki, która dogląda wszystkich prac.

Na rozśpiewanym folwarku dziewczęta nie tylko odzyskują radość życia. Praca na roli, w ogrodnictwie, w gospodarstwie mlecznym daje im chleb do ręki daje im zawód. Dziewczęta, które przeszły praktykę na folwarku, łatwo otrzymują posadę, jako doświadczone już pracowniczki, na innych gospodarstwach wiejskich.

Dziewczęta wychowuje się tutaj także do samodzielności. Utworzyły one spółdzielnię, która sama dzierżawi od folwarku szmat ziemi pod własne ogródki działkowe. I tak każda junaczka pracuje jeszcze i gospodarzy na własnym kawałku ziemi, wykorzystując w tym celu wolne chwile od zajęć na folwarku. Dziewczęta pracują gorliwie na swych działkach, prześcigając się wzajemnie w pracy. Za najlepiej uprawioną działkę czeka jej właścicielkę wspianą nagroda, ufundowana przez tak lubianego w Gołębiewie dyrektora wojewódzkiego biura Funduszu Pracy: wyjazd do Zakopanego.

Może znaleźliby się szlachetni ofiarodawcy, którzyby ufundowali dalsze nagrody? Dziewczęta w pełni zasługują na nie!

W ciszę majowego popołudnia wdarł się nagle głośny terkot karabinu maszynowego. Dziewczęta porwało na nogi! Ulan! Pierzchający „biali“ wiedzieli, gdzie się cofnąć. Już dawno mieli na oku folwark!! Już wałę przez bramę na podwórzu folwarczne pod osłonę zabudowań. Co tam przeciwnik! Niech go ostrzeliwa obsługa karabinu maszynowego, ukrytego w rowie przydrożnym. Oni wołają strzelać oczyma do innego celu. A czują się jakby ich kto na sto koni wsadził, a nie na jednego!

Dziewczęta jak to dziewczęta! Oczy im się śmieją, lica rumienią. Skupiają się w gromadki, jak spłoszone pisklęta, ale oczkami strzelają niezgorzej ulanów.

W takie ulańskie wizyty to im graj!

Radość życia to główny ton w pieśni pracy, jaką rozbrzmiewa folwark w Gołębiewie. Radość, która hartuje młode dusze do dalszej walki z życiem.

Już w drodze powrotnej, kiedy jeszcze brzmiały nam w uszach serdeczne okrzyki pożegnania, czekał mnie inny obrazek.

W pięknym, rozległym, lecz zapuszczonej parku rezydencja iście wielkopolska. Z wyniosłą, strzelistą wieżą. Lecz i rezydencja w stanie rozkładu. Ściany odrapane z tynku, popękane, gdziegdzie w gruz się wałące. Jeszcze gorzej, kiedy wkroczyć do wnętrza. Przeraziła pustka powiała z rozlicznych komnat i sal, ogołoconych z mebli, obrazów i obić. Po kątach wałają się potamane, pajęczyną osnute graty. W powietrzu unosiła się melancholijna rzecz minionych. Posępnie i szaro wszędzie, mimo że o kilka kroków stąd w dzikim parku panoszyła się wiosna. Ale i ona tutaj smutna jakaś była. Wszystko bowiem, gdziekolwiek oko spojrzało, mówiło o epoce, która odeszła, o świecie zmurszałym, porastającym chwastami...

O ileż słoneczniejszy był folwark, skromny, mały folwark, z którego wracaliśmy, ze swoją rwącą się do życia — i pracy — czeredą dziewcząt!

Nowy świat, który idzie!

As.

**Sensacyjna****„Akta T”****powieść kryminalna****STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI**

Znany finansista Ryszard Trost został zamordowany. Sprawę opracowuje oficjalnie inspektor Gałązka, nieoficjalnie urzędnik służby śledczej Tomaszewski, który zajmuje stanowisko kierownika detektywistycznego biura policji kryminalnej.

Tomaszewski wciąga do współpracy kompozytora Horyńskiego.

W kręgu podejrzanych osób znajduje się sekretarka osobista Trosta, w której kocha się Tomaszewski.

Marta, która posiadała klucze do wili zamordowanego, nie odzwajemnia przyjacielowi uczuć, lecz darzy sympatią niejakiego Znatowicza, nieco niewydarzą i mało sympatyczną osobistość.

Tomaszewski, posiadający własną metodę prowadzenia dochodzeń, oddaje pewne akta, swojemu przyjacielowi Słuckiemu, poczem rozpoczyna swą działalność.

Zagadkowe jest również stanowisko rozwiedzionej żony Trosta.

Wszystkie okoliczności tej tajemniczej sprawy, zajmują reportera Stachowicza, który stara się o zdobycie rewelacyjnego materiału dla swej gazety.

Inspektor Gałązka niezadowolony z działalności Tomaszewskiego, rozpoczyna przeprowadzać dochodzenia na własną rękę. Do inspektora przybywa kompozytor Horyński.

— No tak, i to się zgadza! Następnej nocy miał pan dużo takich szczęśliwych momentów?

— Ależ nie, nie! To nie jest tak, jak się pan wydaje. Proszę mi wierzyć, jestem zupełnie niewinny!

W głosie Srebrzyńskiego brzmiały rozpacz i przeżalenie. Osobliwe, że człowiek, który beztrudnym tonem opowiada o morderstwie, które popełnił, drży ze strachu na samą myśl, że posadza się go o udział w fałszywej grze! Osobliwe, że zachowuje się w tej chwili przed prowadzącym dochodzenie inspektorem tak, jak tylko świadomy własnej winy oskarżony potrafi się zachować przed sędzią.

— Będzie pan miał sposobność, doktorze, udzielić koleżce Czerwińskiej szczegółowych informacji o stosunkach łączących Znatowicza z graczami. W tej chwili interesuje mnie sam fakt, że znał pan tego człowieka, że komunikował się pan z nim i że właśnie jego odwiedził pan krytycznego poranka.

— Wyznam panu wszystko. Jestem niewinny. Nie kupiłem systemu. Znatowicz sam chciał ze mną pomówić i...

— I?

— Postawił mi horoskop i wskazał, kiedy mam grać wysoko. Mianowicie, kiedy król karo wyjdzie dwa razy pod rząd. Ale nie zapłaciłem mu za to ani grosza. Nie miałem zresztą pieniędzy.

— A o czym Znatowicz z panem rozmawiał?

— Naprawdę nie przypominam sobie.

Marjonetka, gawędząca tak niefrasobliwie na pierwszym przesłuchaniu nie była w niczem podobna do tego doktora Srebrzyńskiego, który w tej chwili stał przed inspektorem. Więziem mówił głosem równie żalonym jak szczerem i mozolił się nad znalezieniem właściwej odpowiedzi.

— Nie, naprawdę nie mogę sobie przypomnieć... — powtórzył. — Byłem u Znatowicza i... i... — naraz wpadł w dawny ton i wyrecytował płynnie to samo zdanie, które usłyszał od niego inspektor za pierwszym razem: — Poszedłem do wuja, przyszło między nami do gwałtownej sprzeczki, nieraz już kłóciliśmy się z sobą. Od kogo mogłem oczekiwać pomocy, jeśli nie od niego? Dla niego była to drobnostka!

— Dziękuję, wiem już dość.

Inspektor nie miał najmniejszej ochoty przekonywać się raz jeszcze o nadzwyczajnej pobudliwości Srebrzyńskiego na działanie hipnotyczne. W tej chwili wystarczyło mu stwierdzenie, że krytycznego poranka Srebrzyński rozmawiał ze Znatowiczem. O czym mówili? Nie mógł tego wiedzieć wytracony z równowagi, poddany przemożnemu wpływowi sugestji siostrzenic Ryszarda Trosta. Ale niezwykłość samooskarżenia została wreszcie wyjaśniona.

Była już noc, kiedy doktor Srebrzyński został odprowadzony zpowrotem do celi.

Mimo późnej godziny inspektor podjął na nowo wędrowkę po gabinecie. Sprawę zeznań Srebrzyńskiego o zamordowaniu Trosta należało uznać za najzupełniej wyjaśnioną. Gałązka polegał w tym względzie na swoim zmyśle obserwacyjnym i przyrodzonej zdolności do logicznego rozumowania. Nie Srebrzyński, lecz Martini był człowiekiem, którym należało zainteresować się bliżej.

Martini?

Martini uciekł, Martini był wrogiem Trosta, hochsztaplerem, bez najmniejszego wahania popełnił jeszcze jedno przekroczenie prawne więcej. Ciągnął tedy zyski również z klubu karcianego. Może karty były znaczone, może działał w porozumieniu z pewnymi graczami? Komisarz Czerwiński niewątpliwie to wyświetlił. Dla inspektora Gałązki nie było bynajmniej nowiną, że pewnym ludziom przypisuje się nawet w sferach oświeconych kontakt z siłami nadprzyrodzonymi, że zasięga się u nich porad na temat gry w karty, na którą rzekomi kapłani wiedzy tajemnej potrafią wpływać w najzupełniej ziemski sposób.

Tak więc, kiedy morderstwo zostało dokonane i władze wszczęły śledztwo, Martini sfabrykował rzekomego winowajcę, żeby wprowadzić policję w błąd!

To on pragnął pomówić z doktorem Srebrzyńskim! To on, pan szczęścia przy zielonym stoliku, zwabił go do siebie! A Srebrzyński, po wyjątkowo pechowej nocy, pozwolił się zwabić. Najzupełniej możliwe, że szarlatan nie zażądał wcale od niego zapłaty, że udzielił mu gratis swego „systemu opartego na horoskopie"! Martiniemu chodziło przecież nie o tę zapłatę, lecz o rozmowę w cztery oczy, w której mógłby spadkobiercy Trosta rozkazać:

— Jesteś mordercą swego wuja i stawisz się na policję!

Inspektorowi zdawało się, że słyszy odpowiedź Srebrzyńskiego:

— Ale kiedy ja muszę się odegrać!

Tak, właśnie tak odpowiedział najpewniej Srebrzyński. A na to Martini:

— Dobrze. Daję panu czas do jutra. Tej nocy może pan grać i odgrywać się, niech pan podwyższa stawki, kiedy król karo wyjdzie dwa razy pod rząd. A jutro stawi się pan przed policją i przyzna do morderstwa!

Zaraz...! Tu coś się nie zgadza! Kiedy Martini rozmawiał ze Srebrzyńskim? O godzinie siódmej zrana, może trochę później zresztą. Czy o tej porze...

Inspektor zatrzymał się nagle. Stop!

Czy istotnie wszystko wyglądało tak, jak sobie wyobrażał? Czy mogło tak wyglądać? Ależ w takim razie Martini wiedziałby o godzinie siódmej o tem, co kamerdyner Wrzosek wykrył dopiero o dziesiątej! W takim razie nie byłoby już żadnych wątpliwości co do osoby winowajcy! Był nim Alfred Znatowicz-Martini!

Jeśli tak, to śledztwo dobiegało końca... Zadanie policji było dokonane!

Inspektor stał przez chwilę bez ruchu, oddychając ciężko. Uprytomniwszy sobie to wszystko, doznał olśnienia.

Ale już znowu jego myśl zaczęła pracować gorączkowo.

Tylko bez zbytecznego pośpiechu! Czy w istocie było tak, jak przypuszczał? Fakt, że Martini przez swą sugestywną siłę wskazał policji fałszywego sprawcę, czynił go podejrzanym, ale bynajmniej nie wystarczał dla uznania go za winnego popełnienia morderstwa. Dopiero okoliczność, że wiedział o zbrodni wcześniej, niż policja, wcześniej niż służba Trosta, obciążała go nieodparcie.

A gdyby istotnie tak było? Inspektorowi wydało się naraz, że walczy ze schematami. W takim razie niewiele brakowało, żeby rozumny, staranny urzędnik policyjny pozwolił się wyprowadzić w pole i posądził o dokonanie morderstwa niewinnego człowieka! Gałązka zrobił niechętny ruch ręką, jakgdyby chcąc odpędzić wątpliwości. Przecież w tem niema chyba żadnej pomyłki. Martini wiedział o przestępstwie o godzinie siódmej zrana!

Tak! Tak musiało być! Martini jest mordercą, albo w najlepszym razie współnikiem mordercy... Dochodzenie w klubie wykazało, że doktor Srebrzyński oddalił się na trzy godziny... Jeszcze przed chwilą widział inspektor wyraźnie, jak się musiało to wszystko rozegrać, a teraz... nie myślał już, albo raczej myślał tak szybko, że nie nadążył formułować myśli, tłoczących się jedna za drugą. Już trzymał w ręku słuchawkę i wydawał zarządzenia:

— Jeszcze raz sprowadzić więźnia Srebrzyńskiego! Ale zaraz!

W pięć minut później miał przed sobą złamane go zupełnie doktora. Nie zwracał uwagi na jego stan, nie miał na to czasu. Odrazu zaczął zadawać pytania:

**Olbrzymi ząb mamuta**

Pod Poznaniem znaleziono podczas kopania rowu olbrzymi ząb mamuta, którego długość wynosi 1,5 metra

— Ile czasu potrzebuje Znatowicz na sporządzenie horoskopu?

— Różnie. Najczęściej podaje się datę urodzenia i przychodzi na drugi dzień po system.

— A jak długo trwało to u pana?

— Bo ja wiem... Znatowicz zanotował sobie daty i zaczął robić jakieś wykresy, przeważnie kreślił koła. Potem zajrzał do grubej książki, liczył, znów kreślił... Ile to czasu trwało, sam nie wiem.

— W każdym razie wszystko odbyło się napoczekaniu, prawda?

— Nie. System otrzymałem od niego dopiero wieczorem.

— A więc widział się pan z nim poraz drugi?

— Tak. Spotkaliśmy się w kawiarni Trzeźniewskiego.

— Dziękuję!

Inspektor pożegnał przestraszonego doktora lekkiem skinieniem. Niech sobie teraz śpi, jeśli lęk przed czekającym go przesłuchaniem u inspektora Czerwińskiego nie spędzi mu snu z powiek.

A więc śledztwo nie było jeszcze zakończone!

Inspektor mógł sobie winiszować przezorności. To nietylko logika kazała mu podać w wątpliwość pozornie niezbity dowód winy Martini. Tu wchodziło w grę przecucie! Instynkt! Teraz oto dowód ten zachwiał się. Martini bowiem, jak się okazało, widział tego dnia doktora jeszcze raz — spotkali się wieczorem, a o tej porze wszyscy już wiedzieli, że Trost został zamordowany. Wówczas to mógł Martini zasugerować Srebrzyńskiemu, że jest mordercą wuja i nakazać mu zgłoszenie się na policję.

A trzygodzinna nieobecność doktora w porze, kiedy mogła być popełniona zbrodnia? Można to było wytłumaczyć drogą do Martini oraz długim u niego pobytom. Mistrz pytał o daty, kreślił kółka, zagłębiał do książki, robił wyliczenia, wszystko to musiało trwać dosyć długo. A potem wysyskał Martini zreżumowane okoliczności, że doktor nie miał na te trzy godziny żadnego alibi i postanowił podsunąć go policji, jako sprawcę zbrodni.

A czyż było prawdopodobne, by nakaz Martini mógł zmusić Srebrzyńskiego do ślepego posłuszeństwa? Niewątpliwie! Dowodził tego incydent, którego ofiarą padł wywiadowca Chrząszcz.

Mimo to, trzeba będzie zachować jak najściślejszą skrupulatność i zwrócić się natychmiast do lekarzy ekspertów, celem stwierdzenia, czy Srebrzyński znajduje się pod wpływem hipnotycznym. Inspektor oczywiście nie miał najmniejszych w tym względzie wątpliwości od czasu, jak dowiedział się o kontakcie doktora z Martini. Martini wszystko przemyślał i udzielił Srebrzyńskiemu rozkazu. Na jak długo? Tego nie można było jeszcze stwierdzić, że Martini wiedział o morderstwie o godzinie siódmej zrana. Fakt, że usiłował wprowadzić władze w błąd, rzucał na niego podejrzenie, ale nie dowodził jeszcze winy!

Jakżeż głupio i niezreżumowanie wypadła próba od stworzenia przy pomocy tego rodzaju tricków rzeczy, wistego stanu rzeczy! Wedle rozkazu — Srebrzyński miał wyobrazić sobie strach mordercy w momencie kiedy jego ofiara stania się i pada na ziemię. I właśnie wtedy, kiedy doktor o tem mówił, Gałązka odniósł wrażenie czegoś sztucznego, nieautentycznego. Jednym hipnotycznym rozkazem podejść życie z jego tysiącami możliwościami? — dziecinna próba! Był może zresztą, że mogło to mieć pewne szanse powodzenia, gdyby Martiniemu udało się natrafić na ograniczonego biurokrata, który jest szczęśliwy, mogą zamknąć dochodzenie w momencie, kiedy uda mu się wydusić bylejakie przyznanie się. Trzeba nielada bezczelności, żeby się poważyć na taką próbę! Hipnotyzerowi musiało zależeć na tem, żeby w ten sposób doprowadzić dochodzenie policyjne do jak najrychlejszego końca. Dlaczego? Trzeba go będzie o to zapytać. Przecież Martini jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy zostanie aresztowany.

„Inspektor Gałązka na tropie! W przededniu ostatecznego rozwiązania zagadki morderstwa Ryszarda Trosta! Niesłychany skandal w klubie!” — taki nagłówek nosił artykuł sprawozdawcy J. S. w południowym wydaniu „Gońca”. Mógł sobie zresztą z czystym sumieniem na to pozwolić, opierając się wyłącznie na informacjach udzielonych prasie przez Gałązkę. Teżoż dnia Zuzia otrzymała trzy pary jedwabnych pończoch. Doszła do niej wiadomość o cudnych złotych pantofelkach. Może trochę za drogie, ale zato...

— Zobaczmy — powiedział Józio Stachowicz tajemniczo.

XVI.

**Nowe oskarżenie**

O dwunastej w południe pojawiła się w biurze inspektora Gałązki niewysoka, bardzo elegancko ubrana dama: Irena Trostowa.

— Otrzymałam wprawdzie wezwanie na popołudnie, ale ponieważ uważam, że zeznania moje są bardzo ważne, stawiam się już teraz.

— Proszę, niech pani siada.

— Czytałam w pismach, że policja jest już na tropie przestępcy. Czy to prawda?

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Sprawozdanie z XV. Targów Poznańskich

Tegoroczne Targi Poznańskie nie zawiady obietnic, jakie propaganda Targów czyniła już od szeregu miesięcy, nazywając je największymi Targami, jakie się kiedykolwiek w Polsce odbyły. Istotnie bowiem Targi zarówno powagą wystroju, poziomem eksponatów, obszarem zajętych stoisk przewyższały niezrównanie wszystko to, cośmy dotychczas w Polsce widzieli. Liczne delegacje zagraniczne zupełnie samoradnie po wzięciu udziału w Targach w Zarządzie oświadczenia, w których się stale powtarzało to samo zdanie, że tegoroczne Targi uważać należy jako trzecie w Europie pod względem powagi i jego formy targowej. Organizacja Targów również postąpiła naprzód. Wystawcy podnosili z uznaniem fakt niedopuszczenia młodzieży na Targi za wyjątkiem jednego dnia, oraz podniesienie ceny wstępu na wejście w godzinach rannych, co umożliwiło swobodne rozmowy wystawców z klientami. Skądinąd firmy, dla których Targi stanowią głównie reklamę, z uznaniem podkreślały kolosalną frekwencję w ciągu populudnia każdego dnia, oraz daleki zasięg i powagę kół zwiędających Targi. Chwalono również przejrzystość i rozmieszczenie tegorocznych Targów i obfitość materiału informacyjnego na tablicach i planach targowych, oraz wreszcie uproszczoną formę katalogu targowego. Zastrzeżenie wywołała tegoroczna dystrybucja kart uczestnictwa, która w roku bieżącym po raz pierwszy organizowaną była przez Ligę Popierania Turystyki. Podawano krytykę fakt, że w całym szeregu miast zabrakło kart, m. in. w Warszawie na Dworcu Głównym oraz że na niektórych stacjach w ogóle kart nie można było otrzymać, wbrew komunikatom Ligi.

Na tegorocznych Targach liczba wystawców wynosiła 2003, w czem wystawców krajowych 1605, a zagranicznych 398. Ilość wystawców z Wielkopolski wynosiła 16,2%, co świadczy wybitnie o ogólnopolskim charakterze Targów. Gdy się zważy, że 83,8% wystawców pochodziło z innych województw, jak Poznańskie, to jasnym się stanie, że wszelkie powołania Targów Poznańskich o regionalizm lub nadawanie im charakteru rynku lokalnego nie odpowiada rzeczywistości.

Hasłem Targów było wzmoczenie konsumpcji przez apel produkcji do zainteresowania rynku odbiorczego. Wynikiem tego hasła było znaczne zwiększenie się procentu firm krajowych w Targach. W zeszłym roku procent ten wynosił 69,5, w tym roku 85,1. Wśród wystawców zagranicznych wystawiały firmy z następujących państw: Austrija, Anglja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Francja, Holandja, Italja, Jugosławja, Niemcy, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, U. S. A. i Węgry. Eksponaty argentyńskie i urugwajskie, które były zgłoszone na Targi, przyszły częściowo w pierwszym dniu Targów, a 18 skrzyń z większą częścią poważniejszych eksponatów przybyło do Gdyni w trzeci dzień Targów. Dlatego też stoiska Argentyny i Urugwaju świeciły pustką, przyczem gdy stracono już nadzieję, by eksponaty na czas nadeszły, Zarząd Targów polecił umieścić napisy głoszące, że eksponaty są spóźnione. Eksponaty te nadeszły do Poznania we wtorek po Targach. Z 18 państw biorących udział w Targach, największe zainteresowanie Targami wykazała Rzesza Niemiecka, gdyż 267 firm niemieckich wystawiło na Targach, co stanowiło ca. 11% ogólnej ilości wystawców. W stosunku do roku ubiegłego Niemcy zwiększyły swój udział 2 1/2 razy.

Pod względem branżowym zwiększony udział wykazał przemysł metalowy, a mianowicie z 398 na 559 firm, przemysł chemiczny z 77 na 103, przemysł budowlany z 35 na 69, przemysł drzewny z 95 na 178, przemysł skórnym z 65 na 99 firm; przemysł spożywczy pozostał prawie na tym samym poziomie, zwiększając się zaledwie z 178 na 180 firm, przemysł papierniczy powiększył się z 72 na 135 firm, przemysł mineralny z 72 na 104 firmy, przemysł elektrotechniczny zwiększył się niewiele, a mianowicie z 41 na 47 firm, dział przemysłów precyzyjnych również się niewiele zwiększył, a mianowicie z 58 na 62, dział włókienniczy z 77 na 98, wreszcie dział odzieżowy, galanterijny z 67 na 185 firm.

Wyniki targowe naogół, aczkolwiek nierówne, były znacznie lepsze jak w roku ubiegłym. Nawet te gałęzie, które w najwyższym stopniu odczuwają kryzys, jak maszyny rolnicze, sprzedały maszyny lżejszych typów na sumę prawie trzykrotnie przewyższającą zeszłoroczne sprzedaże.

W przemyśle metalowym obrabiarki, narzędzia, okucia budowlane i galanterja metalowa, cieszyły się istotnie bardzo dużym popytem, który w wysokim stopniu zadowolili wszystkie firmy, zdolne do konkurencji.

W dziale samochodowym panował ruch, jakiego od roku 1927 nie pamiętano. Ogólna liczba samochodów sprzedanych wynosiła około 300 sztuk.

W dziale maszyn biurowych notowano duży ruch i powagę obrotu. Kolosalne obroty w dziale wag rozmaitego typu. Naogół w grupie metalowej zadowolenie było tak znaczne, że prawie połowa wystawców zamówiła stoiska już na rok przyszły, starając się o ich powiększenie.

W przemyśle chemicznym transakcje średnie; dobre na wyroby gumowe, kauczukowe, linoleum i chemikalja, gorsze na farmaceutyczne i perfumeryjne wyroby. Je-

dnakże nawet w tym dziale wystawcy byli zupełnie zadowoleni z zapytań i nowej klienteli, z jaką się zetknęli.

W przemyśle budowlanym ogromne transakcje. Firmy są najzupełniej zadowolone zarówno z bezpośrednich kontaktów nawiązanych jak też i szeregu definitywnych a bardzo poważnych transakcyj.

W przemyśle drzewnym zainteresowanie duże, szczególnie w dziale dycht, formierów, mniejsze w dziale mebli. Bardzo dobre wyniki w dziale fortepianowym, bednarskim i w koszykarstwie.

W przemyśle skórnym doskonałe wyniki wszystkich pochodnych, a więc w dziale szczeni, włosia i niektórych innych oraz

w rymarstwie i skórkach specjalnych. W dziale obuwia średnie.

W dziale papierniczym wyniki zadawajające, jednakże nowej klienteli mało.

W przemyśle elektrotechnicznym wyjątkowo dobre zamówienia i ogromne transakcje. Pomimo tego, że sezon przemysłu radiowego przypada na jesień, zamówienia w tym dziale były bardzo duże. Dobrze również szły armatury, porcelana elektrotechniczna, opornice i małe motorki elektryczne.

W przemyśle ceramicznym panował ogromny ruch. Niektóre fabryki nie mogły przyjmować już zgłoszeń ze względu na niemożliwość powiększenia produkcji. W dziale szkła obrony średnie.



Dnia 12 maja 1936 r. o godz. 23.45, w 77 roku, po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył swe życie, opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, mój najdroższy mąż i ukochany ojciec

s. p.

## Jan Bielecki

O czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pogrążeni

żona i rodzina.

Msza św. za spokój drogiego nam Zmarłego, odbędzie się dnia 16 bm., o godz. 9 rano, w kościele Chrystusa Króla w Toruniu. Po Mszy św. ekspozycja zwłok o godz. 10.30 z domu żałoby przy ul. Kollataja 13, na cmentarz parafjalny przy ul. Wybickiego. 2657C

## Część kosztowności swarzewskich znaleziono choć świętokradcy nadal nieznan

W uzupełnieniu wiadomości w sprawie znalezienia skradzionych rzeczy z kościoła w Swarzewie nad zatoką Pucką i ozdób cudownej figury Królowej Korony Polskiej, należy dodać, że zabytkowe wota z 16-go stulecia, które znalezione w lasach Darżubskich są tylko lekko uszkodzone przez świętokradców. Ogólna liczba wot znalezionych wynosi 22 sztuki.

Pozatem wśród części połamanych

naczyń kościelnych znaleziono część kielicha z 17-go stulecia, oraz berło i koronę z postaci Dzieciątko Jezus. Korona jest zgnieciona.

Brak jeszcze korony Matki Boskiej, sznurów korałi, złotego łańcuszka i kilkadziesiątu srebrnych wot, ofiarowanych w ostatnich latach.

Kradzież — jak wiadomo — popełniona była w styczniu bież. roku.

## 100 żydowskich „chaluców“ ma się kształcić w Bąkowskim Młynie na Pomorzu

W odległości kilkunastu kilometrów od Nowego w powiecie świeckim w Bąkowskim Młynie pod Warlubiem, znajduje się posiadłość gdańskiego przemysłowca, żyda Ludwika Luchtensteina — nowoczesny młyn parowy, tartak oraz teren potartaczny, obszaru około 300 mórg.

Przedsiębiorstwo jest już od kilku lat nieczynne — wszelkie życie w bardzo kiedyś ożywionym młynie zupełnie zamarło, a tartak został już nawet częściowo rozebrany. Nastąpiła poprostu „plajta“, po której żyd Luchtenstein wraz z kierownikiem swych przedsiębiorstw Kanowiczem, również żydem, „wycofali“ się na dłuższy czas do Gdańska.

Ostatnio jednak Luchtenstein znów daje o sobie znać — spodobała mu się widocznie pomorska ziemia, gdyż po-

dobno ma zamiar na nią powrócić.

Według obiegających prasę wiadomości, w Bąkowskim Młynie, na zamarilych terenach Luchtensteina, ma znów zatępnąć życie i to znów życie..... żydowskie.

Mówi się, że na posiadłości Luchtensteina żydzi chcą podobno utworzyć swą kolonję wyszkoleniową dla stu młodych semitów, którzyby przygotowali się na ogrodników, sadowników, kowali, stolarzy, kołodziej i t. p., czyli uczyli się rzemiosł, potrzebnych na wsi.

Żydowszczy wychowawcy chcą więc w Bąkowskim Młynie szkolić przyszłych „chaluców“, t. j. instruktorów rolnych dla Palestyny.

Widocznie ma zamiar na nią powrócić. Według obiegających prasę wiadomości, w Bąkowskim Młynie, na zamarilych terenach Luchtensteina, ma znów zatępnąć życie i to znów życie..... żydowskie.

Widocznie ma zamiar na nią powrócić.

# W niedzielę, 17 bm. wszyscy na start!

Program biegu „Dnia Pomorza“ w Toruniu

Zbiórka zawodników o godz. 9.30

Organizacja IV. Pomorskiego Drużynowego Biegu Naprzelaj o puchar wędrówny „Dnia Pomorza“ już jest ukończona. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu biegu, na którym ustalono program tej wielkiej manifestacji sportowej Pomorza jak następuje:

Godz. 9.30 zbiórka w budynku P. W. przy placu rewji naprzeciw Starostwa Toruńskiego, rozdawanie numerów.

Godz. 10-ta początek badania lekarskiego w Ogródkach Jordanowskich.

Godz. 12.15 defilada zawodników przed trybuną honorową.

GODZ. 12.30 PUNKTUALNIE START.

Godz. 13.30 rozdanie nagród.

Start i meta plac rewji naprzeciwko Starostwa Toruńskiego.

DALSZE ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE REDAKCJA „DNIA POMORZA“ DZIŚ, T. J. W PIĄTEK, DN. 15 BM. DO GODZINY 19-TEJ.

W biegu bierze udział obok naszych czołowych długodystansowców wielka

W przemyśle włókienniczym wyroby lniane, jedwabne i konfekcja, wykazały żywy dział szkła obrotu średnie.

Przemysł ludowy wykazał ogromne zainteresowanie klienteli, przyczem sprzedano duże partie eksportowe. W przemyśle chałupniczym zainteresowanie duże, lecz brak transakcji.

Państwa zagraniczne naogół z transakcyj są niezmiernie zadowolone, co wielokrotnie wyrażano na wszystkich niemal blisko 400 stoiskach firm zagranicznych. Szereg firm, które nawet nieprzychylnie odnosiły się do Targów, przekonały się w ciągu tegorocznych Targów, że za ich pomocą zyskały bardzo poważne ilości nowych klientów. M. in. np. jedna firma wiedeńska uzyskała na Targach Poznańskich zamówienia z Londynu na nieledwie całoroczną swoją produkcję. Tego rodzaju przykładów było bardzo wiele.

Ogólne transakcje targowe w roku bieżącym są oceniane na ca. 47 milionów złotych, nie wliczając w to całego szeregu rozpoczętych rozmów na poważne partie. Uskuteczniło zamówienia eksportowe via Holandja do Indji, Holenderskich, Sjamu i Ameryki środkowej, via Londyn do Kanady, Argentyny i Chin, via Hamburg do Brazylii i Egiptu oraz via Antwerpja do Hiszpanji i Wyp Balearskich, Syrii i Persji. Poza to sprzedano 284 większe partie towarów do rozmaitych państw europejskich. Importowych transakcyj uskuteczniło 1014 z 16 państw.

Frekwencja na Targach była bardzo poważna. Pogoda, która w tygodniu przedtargowym nie dopisała, przyczem w sobotę przedtargową przez 9 godzin z rzędu padał rzęsisty deszcz, zamieniając plac kolumnowy Targów na olbrzymią kałużę błota, przez cały tydzień targowy była wyjątkowo piękna. Ogólna ilość osób, jakie zwiedziły Targi, wynosiła ca. 217.000, przyczem przeszło 14.000 kupców z wszystkich województw w Polsce przybyło na Targi. Zgodnie z akcją targową, ściągającą z zagranicy przeważnie eksporterów portowych, przybyli kupcy z Londynu, Hamburga, Antwerpji, Rotterdamu i Marsylii. Ogólna ilość przyjezdnych z zagranicy wynosiła niespełna 5.000, z czego blisko 2.000 osób z Niemiec.

Poziom tegorocznych Targów niezbić wskazuje, że są one żywotnym instrumentem handlu i że w chwili, gdy inicjatywa prywatna budzi się dla ostatecznej walki z zastojem, Targi dzielnie pomagają zwiększeniu zatrudnienia. 264f

## Już za 4 dni

zawody balonów wolnych  
o puchar im. płk. Wańkowicza

Jak to już kilkakrotnie pisaliśmy, w niedzielę, 17 maja, odbędzie się w Toruniu urządzane co roku VIII-me krajowe zawody balonów wolnych o puchar im. płk. Wańkowicza.

Zawody te, w których spodziewany jest udział 12 balonów budzą wielkie zainteresowanie. Wszystkie niemal cywilne kluby balonowe zgłosiły swoje uczestnictwo. Startujące w zawodach balony, wszystkie produkcji krajowej, posiadają pojemność od 750 do 1600 mtr. sześć.

Charakterystycznym punktem regulaminu zawodów jest obowiązek lądowania w granicach Polski. Zwycięskim w zawodach będzie ten balon, który przeleci największą przestrzeń w obrębie kraju.

Ostatnio nastąpiła częściowa zmiana statutu zawodów. Do tej pory nagroda stawała się po trzykrotnym zdobyciu własnością lotnika, odtąd zaś puchar przechodzi na własność zwycięskiego klubu. Dzięki tej zmianie zainteresowanie zawodami znacznie wzrosło.

W zeszłorocznych zawodach o puchar im. płk. Wańkowicza, które również odbyły się w Toruniu, pierwsze miejsce zajął balon „Syrana“ z Aeroklubu Warszawskiego, pilotowany przez por. Łojasiewicza, osiągnął rekordową odległość w tych zawodach 609 klm.

ilość młodych bardzo obiecujących biegaczy. Walka o palmę zwycięstwa będzie bardzo zaciekła. Do czołowego miejsca kandyduje kilku asów naszej bleźni. KTO BĘDZIE FAWORYTEM BIEGU? Na to pytanie trudno w tej chwili odpowiedzieć.

W jutrzejszym numerze podamy szczegółowy spis wszystkich zgłoszonych zawodników.

Zawodnicy otrzymają 50-proc. zniżkę kolejową w obie strony, za zgłoszeniem się u właściwych komendantów P. W.

## KALENDARZ.

Piątek: Zofji — Sobota: Jana Nepomucyna.  
Słońce: wschód o godz. 3.41 — zachód o godz. 19.23.

## STAN WODY W WISŁE.

Poziom wody w Wisłę wynosił w dniu 14 b. m. o godz. 7-ej rano: w Toruniu (0,81) 0,75; w Fordonie (0,87) 0,81; w Chełmnie (0,72) 0,68; w Grudziądzu (0,85) 0,85; w Krzeszowie (0,99) 1,01; w Pielku (0,23) 0,32; w Tczewie (0,17) 0,28; w Einliage (2,06) 2,10; w Schiewenhorst (2,30) 2,10. W nawiąsach stan wody z dnia poprzedniego.  
Temperatura wody w dniu 13 b. m. 13,8 st. C., a w dniu 14 b. m. 13,5 st. C.

## Na bruku bydgoskim

— **Kurs ZOR.** Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości, że w piątek dnia 15 bm. o godz. 19.30 w Kasynie Oficerskim 62 pp. odbędzie się zajęcia dla członków Koła ZOR.

Tematem zajęcia będzie wykład ogólny „Broń pancerna, zagony wojsk zmotoryzowanych i obrona przeciwpancerna”.

Zarząd Koła ZOR. prosi wszystkich członków o liczną i punktualną przybycie.  
— **Wielka zabawa dla dzieci!** Dnia 17 b. m. o godz. 3 po południu w sali gimnastycznej Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Konarskiego 4 odbędzie się wielka zabawa dla dzieci. W programie: loteria fantowa, bajki, film, strzelanie itd. Wejście dla starszych 20 gr., dla dzieci 10 gr. Dochód na L. O. P. P. (2668)

— **Ruch cudzoziemców w Bydgoszczy.** W miesiącu kwietniu rd. do Bydgoszczy przybyło ogółem 446 cudzoziemców, w tym samym zaś czasie wyjechało 395 osób. Na liczbę 446 przyjezdnych złożyło się: 347 Niemców, 48 Gdańszczan, 9 Austriaków, 6 Anglików, 6 Czechosłowaków, 5 Amerykanów, po 4 Belgów, Szwajcarów i Włochów, 3 Szwedów, po 2 Francuzów, Holendrów i Węgrów oraz jeden Estończyk, 1 Litwin, Bułgar i 1 nacji nieustalonej. W porównaniu do ub. miesiąca, ruch przyjezdnych w kwietniu rb. wykazał dość duże ożywienie.

— **Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.** Zatrudniony w fabryce rowerów „Torpedo” 39-letni robotnik Franciszek Figiel zam. przy ul. Ujejskiego 49 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy, doznając poważnego okaleczenia ręki. Rannego opatrzone w lecznicy.

— **Zwyradnialec.** Policja ujęła onegdaj na skutek doniesienia i osadziła w areszcie do dyspozycji władz śledczych niejakiego Ernesta Liedkego (bez stałego miejsca zamieszkania), który dopuścił się w lesie gwałtu na osobie pewnej kobiety.

## Zebrania — Odczyty

— **Obchód żałobny ku uczczeniu pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.** Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy urządza w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 17 w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej obchód żałobny ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w pierwszą rocznicę śmierci. Na wspomniany obchód komisja zaprasza wszystkie Kola Młodzieży P. C. K. Na program złożą się: śpiew chórowy przy akompaniamencie organów, deklamacje zbiorowe i in.

## Samobójstwo staruszki

U jednej z rodzin w Bydgoszczy przy ul. Polnej 4 bawiła przejściowo 72-letnia Apolonja Kopczyńska. Staruszka była chorowita, a ponadto od pewnego czasu zdradzała silny rozstrój nerwowy. W dn. 13 bm. domownicy po kilkugodzinnej nieobecności Kopczyńskiej zauważyli zwłoki jej wiszące na linie w izbie. Staruszka popełniła samobójstwo w przystępie depresji psychicznej, wywołanej chorobą.

## Zaloga K. S. K. P. W. uratowała tonącego chłopca

Podczas wyjazdu treningowego osemki wyciągowej Kolejowego Klubu Wioślarskiego w dniu 8 bm. zauważył sternik łodzi przy moście Królowej Jadwigi grupę ludzi, która wołała o pomoc. Gdy łódź przybyła na miejsce, okazało się, że do wody wpadł chłopiec w wieku około 6 lat. Bez namysłu skoczył sternik **Walenty Wachowiak**, członek Kolejowego Klubu Wioślarskiego do wody i wydobył nieprzytomnego już chłopca z wody, który następnie zaopiekowali się przechodnie. Dzielnemu wioślarzowi urządzono na miejscu owację.

## Jadło a i pracowników kolejow.

Koło Rodziny Kolejowej przy Warsztatach Głównych I. kl. w Bydgoszczy uruchomiło ostatnio stołówkę dla członków „Rodziny Kolejowej”. Stołówka mieści się w świetlicy K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta w Bydgoszczy w dwóch jasnych, ładnie urządzonej pokojach. Ubikacje gospodarcze składają się z kuchni, spiżarni itp. Stołówka wydaje narazie tylko obiady. Porcje są duże, smaczne i tanie. Ze stołówki korzystają liczni pracownicy kolejowi, którzy nie prowadzą własnego gospodarstwa domowego, oraz drużyny konduktorskie, które znajdują się stale w podróży i nie mają niejednokrotnie sposobności i czasu, aby zjeść obiad. Otwarcie stołówki spotkało się z ogólnym zadowoleniem pracowników kolejowych.

## Dzień



## w Bydgoszczy

Piątek, dnia 15 maja

## Gawędy

## na dowolny temat

Nowy rozkład tramwajowy ma swoje zalety i wady. Teoretycznie ma więcej zalet aniżeli wad. Praktycznie zaś ma daleko więcej wad, aniżeli zalet.

„Dzień” pisał już, i o zaletach, i o wadach!

Na papierze rozkład wygląda cudownie, w praktyce zaś można zaobserwować wprost operetkową zabawę w ruch tramwajowy!

Kto chce się zdrowo uśmieć, ten musi

stanąć sobie na godzinę przy narożniku ulic: Gdańskiej i Chodkiewicza.

Od ulicy Chodkiewicza, do toru kolejowego (jeden przystanek) chodzi po ul. Gdańskiej specjalny wóz, który zabiera pasażerów z wozu jadącego na Bielawki.

Obsługę wozu stanowi dwóch ludzi! Jeden dzwoni i drugi dzwoni! Tramwaj chodzi regularnie, a brak tylko pasażerów!  
(Gyk.)

## Desperacki krok zagniewanej małżonki

Po sprzeczce z mężem rzuciła się z I-go piętra na bruk

Gniew jest złym doradcą. Bez względu na to, czy jest to gniew słuszny, czy nie — prawie zawsze, jeśli przekroczy granicę, w których można nad nim panować — popycha ludzi do czynów, które trudno po fakcie... odżałować.

Przedwczoraj jedna z mieszkanki Bydgoszczy, 27-letnia mężatka **Wiktoria K.**, zam. przy ul. Różanej, po t. zw. scenie małżeńskiej, w przystępie gniewu wspięła się na parapet okna i zanim mąż zdolał jej w zamiarze po wygłoszeniu „ostatniego słowa” przeszkodzić — rzuciła się z okna na podwórze.

Mieszkanie małżonków K. znajduje się na pierwszym piętrze, to też chociaż desperacki skok zagniewanej małżonki nie zakończył się — jak przypuszczano zapewne rozszardzona desperatka — krwawą masakrą i natychmiastową, „nieodwołalną” śmiercią w oczach męża-tyrana, jednak skutki upadku i dość znacznej wysokości wielokrotnie przetrwały sam gniew, będący impulsem do zamachu samobójczego.

Ranna, która odniosła szereg obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych, umieszczono w szpitalu Dżakonisek.

## Otwarcie laboratorium doświadczalnego dla zawodu piekarskiego w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym popołudniu w gmachu Doksztalującej Szkoły Zawodowej nr. 1 przy ul. Konarskiego 2 w Bydgoszczy nastąpiło otwarcie laboratorium doświadczalnego dla zawodu piekarskiego. Laboratorium to jest pierwszą tego rodzaju placówką naukowo-zawodową w Polsce i służyć ma zarówno dla doksztalowania terminatorów piekarskich uczęszczających do szkoły zawodowej, jak i dla pogłębienia wiedzy zawodowej i doświadczeń praktycznych

przedstawicieli zawodu piekarskiego. Urządzenie pracowni zakupione zostało z funduszy Szkoły, oraz Cechu Piekarzy w Bydgoszczy.

Otwarcia laboratorium dokonał w dniu wczorajszym prezydent Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. **Zakrzewski**, poczem po przemówieniu delegatów i przedstawicieli władz nastąpił popis chóru uczniów piekarskich, oraz pokaz lekcji doświadczalnej.

## Bankructwo życiowej filozofii p. Piotra

czyli smutne dzieje domowego safesu pieniężnego

Zam. przy ul. Smoleńskiej 19 w Bydgoszczy **Piotr Kordes** jest człowiekiem, który na podstawie doświadczenia życiowego i wnikliwych obserwacji, doszedł do niezwykle ciekawych spostrzeżeń i wniosków, mogących mieć praktyczne zastosowanie w życiu.

Podobnie, jak wielu wytrawnych psychologów, pan Kordes uważa, iż rzeczy cenne należy chować zawsze tam, gdzie ukrycia ich najmniej spodziewać się mogą t. zw. osoby trzecie, tudzież inne osoby postronne, nie wyłączając krewnych i powinowatych do trzeciego stopnia pokrewieństwa włącznie. Obawiając się kradzieży posiadanej kwoty 110 zł., jak również włamania do mieszkania, lub Boże broń napadu rabunkowego z bronią w ręku, — pan Kordes ukrył pieniądze nader przemyślnie. Gdy tysiące innych na miejscu pana Piotra chowa pieniądze do pończoch, „maskuje” w siennikach, umieszcza za obrazami (z usług banków korzysta zawsze jeszcze mniejszość), lub w najszybszym wypadku w okresie letnim używa do tego celu nieczynnych pieców (gdzie równie dobrze z braku chłodni lokować można masło itp. produkty łatwo psujące się — ważne dla młodych gospodyń — przyp. żonatego zecera), pan **Piotr Kordes** urządził sobie schowek... w starej skrzynce od gwoździ w chlewiku.

Czy to nie jest pomysł? Dziesięciu ludzi może się na takiej skrzyni, a głowę dać można, że ani jeden nie wpadnie na myśl zajrzenia do starej, bezużytecznej paki. Albo w wypadku włamania do mieszkania: złodziej, na którego jak wiadomo i tak klucza niema, przeszuka wszystkie kąciki w izbach, zajrzy nawet do piwnicy, wlezie na strych, ale do chlewika? — mowy niema! Nawet, gdyby się znalazł — dajmy na to, przypuścimy w teorii pana Kordes — i w chlewiku, to i cóż stąd? Nic!

Złodziej popatrz, czy nie wiszą gdzieś na haku jakieś szory, lub lejce, a z braku tychże zaklinie conajwyżej, słońnie i trzsnąwszy drzwiami pójdzie sobie, a pieniądze pozostaną tak długo jak to tylko podobać będzie panu Piotrowi.

— Ho! ho! — to jest pewne, żelbeton, proszę państwa, na tem można budować!

Pan **Piotr Kordes** nietyło lata sprawdzenia, czy pieniądze znajdują się na swoim miejscu, ile raczej dla samej satysfakcji popatrzenia na swe oszczędności mniej więcej w odstępach dwudniowych zaglądał do chlewika, podnosił wieko skrzyni, a następnie z uśmiechem w duszy i na twarzy, lekkim krokiem wracał do mieszkania. Zarówno najbliższe otoczenie pana Piotra, jak i wszyscy spece od spraw sąsiedzkich w promieniu kilku kilometrów, ani nie domyślali się nawet, jaka słodka tajemnica krasi oblicze pana Piotra.

Przy wódce pan **Piotr** był wstrzemięźliwy i małomówny, podczas snu również nigdy się nie wywnętrzał, to też przypuszczać mógłby, że taki stan rzeczy lata całe trwać może. Pan **Kordes** przemyślał nawet nad tem, iż opłaciłoby mu się brać w depozyt pieniądze i kosztowności sąsiadów, którzy nie mają zaufania do banków.

Przedwczoraj pan **Kordes** po dwudniowej

Tylko chciał i już wpadł  
Ciemna strona zawodu włamywacza

Zawodowy włamywacz, nietylko, że unikać musi więcej niż każdy debiutant spotkania z policją podczas „pracy”, lecz ponadto strzec się musi policjanta na ulicy, nawet przed własnym domem, jeśli ma przy sobie „instrumenty”. Kodeks karny przewiduje bowiem kary nietylko za włamania, lecz i zamiary zmierzające do tego wyczynu.

Onegdajszej nocy, dokładnie o godz. 1.30 **wnamywacz Władysław Czech** opuścił swoje mieszkanie przy Welnianym Rynku. Czech namyślał się właśnie nad kierunkiem swej drogi, gdy z ciemności wyłonił się policjant i wdał

## TELEFONY.

- Pogotowie pożarowe 06.
- Pogotowie ratunkowe 26-15.
- Straż Pożarna 26-16.
- Policja Państwowa (centrala) 27-00.
- Zarząd Miejski (centrala) 26-00
- Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

## DYŻUR APTEK:

— Dyżur nocny aptek do dnia 17-go bm. włącznie pełnia: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 36-82 i Apteka por. Orlem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 30-98.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— W przygotowaniu „Kobieta i jej tyrant”, komedia Kiedrzyńskiego.

## Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— W piątek i sobotę wieczorem teatr rozbrzmiewać będzie śmiechem na tryskającej brawurowym humorem farsie Kosela „Słoń w składzie porcelany” z p. Górskim, niezrównanym odtwórcą Alojzego Krupki.

— Ostatnie przedstawienie „Ślubów panińskich” po cenach groszowych. W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach minimalnych, bo od 10 do 99 gr., dane będzie ostatni raz w sezonie arcydzieło komedii polskiej Al. hr. Fredry „Śluby panińskie” w premierowej, doskonałej obsadzie i w pełnej polotu artystycznego reżyserji K. Borowskiego. Bilety są już w rozsprzedaży.

— W pełnych próbach „Kobieta i jej tyrant”, ostatnia z komedij St. Kiedrzyńskiego.

## KINA.

ADRIA: „Tajemnica czarnego pokoju”.

APOLLO: „Ostatni posterunek” i nadprogram.

BAŁTYK: „Pałac na kółkach”.

KRYSTAL: „Za chwilę szczęścia” z niezrównaną parą: Ireną Dunne i Robertem Taylorem.

MARYSIENKA: „Ostatni romans króla” i „Dziewczę z Budapesztu”.

REWJA: „Pani i sofer”, oraz rewja.

## Zawody motocyklowe o mistrzostwo Bydgoszczy

Najlepsi krajowi motocykliści walczyć będą w niedzielę o puchar Miejsk. Kom. WF i PW

W nadchodzącą niedzielę, dnia 17 bm. na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy, odbędą się pierwsze tegoroczne zawody motocyklowe: tradycyjny dirt-track o mistrzostwo miasta i nagrodę Miejskiego Komitetu WF i PW.

Tegoroczny program wyścigów i imprez miejscowego komitetu międzyklubowego przewiduje szereg ciekawych zawodów. Bydgoszcz, dzięki posiadaniu specjalnego toru dirt-trackowego, przedstawi sobie jak żadne inne miasto w Polsce do urządzania imprez motorowych na torze.

W związku z projektowanymi imprezami odbędzie się w Bydgoszczy w najbliższym tygodniu kurs specjalny wyszkoleniowy dla młodszej generacji dirt-trackistów z całej Polski.

Dnia 15 maja rb. o godz. 15 startować będą znane już asy toru żużlowego do biegów we wszystkich klasach o mistrzostwo miasta i o nagrodę przechodnią Miejskiego Komitetu WF i PW. Startuje też kilkanaście młodszych adeptów toru żużlowego. Wyścigi te, oprócz walki tradycyjnej o tytuł lokalny — będą też przeglądem i eliminacją sił naszych i całej Polski do przyszłych walk o charakterze ogólnopolskim.

Oto kilka nazwisk z liczby 20 zgłoszonych zawodników: Pokolm — mistrz miasta, Witkowski — mistrz Polski, Świdzki — mistrz Polski, Fajtanowski, Delbowski, Beitsch, Szydłowski, Kunkiel, Kieruj, Kepka, Batelt, Słota, Breslauer, Krysta itd. itd. Razem odbędzie się 14 biegów.

nieobecności w chlewiku, niewiadomo porządku który podniósł wieko swego schowka i... zadrżał. Nogi ugięły się pod nim niby pałki, a kroplisty pot wystąpił mu na czoło: ze starej skrzyni wionęła beznadziejna pustka, a wzrok jego daremnie szukał oparcia o barwne banknoty.

Pieniądze przepadły! Stratę 110 zł. mógłby pan **Piotr** jeszcze jakoś odzyskać, ale co gorzej, cała jego teoria runęła niby domek z kart. Całe jego życiowe doświadczenie wzięło w łeb, a co gorzej wraz z niem — niewzruszona dotąd wiara w t. zw. chłopski rozum.

Wobec takiego obrotu sprawy Czech z Welnianego Rynku udać się musiał na Wały Jagiellońskie.



Tabela wygranych 5-go i 6-go dnia ciagnienia loterii

Table with columns for lottery numbers (5 digits), IV drawing, and various prize amounts.

Wygrane po 200 zł.

List of winning numbers for the 200 PLN prize category, including numbers like 1 12 3746 1175 308 494 625 738 98 801 211 329.

ZŁ 30.000 na numer 57 922

Statement regarding the 30,000 ZŁ prize for number 57 922, mentioning other winning numbers like 210 13 399 683.

WOLANOWA

Advertisement for Wolanowa, Warszawa, Marszałkowska 154, mentioning lottery prizes and contact information.

Giełdy

Market news (Giełdy) section covering various exchange rates and prices.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Bydgoska Market News (Bydgoska Giełda Zbożowo-Towarowa) listing grain and commodity prices.

Programy radiowe

Radio Programs (Programy radiowe) listing broadcast schedules and program titles.

Wygrane po 200 zł.

Another list of winning numbers for the 200 PLN prize category.

ZŁ 30.000 na numer 57 922

WOLANOWA

Detailed advertisement for Wolanowa, Warszawa, Marszałkowska 154, emphasizing lottery prizes.

Giełdy

Market news (Giełdy) section with various exchange rates and prices.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Bydgoska Market News (Bydgoska Giełda Zbożowo-Towarowa) listing grain and commodity prices.

Programy radiowe

Radio Programs (Programy radiowe) listing broadcast schedules and program titles.

Wygrane po 200 zł.

Another list of winning numbers for the 200 PLN prize category.

Zdzisława Karłowskiego. 20.10. „Czar miłości — operetka..."

ROZGŁOSZNI TORUNSKA. 6.50-7.20 i 7.40-8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy)...

ZAGRANICA. 17.00 Ryga. Uroczysta Akademia z ok. święta Niepodległości...

8.50-7.20 i 7.40-8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy) - continued text.

17.00 Ryga. Uroczysta Akademia z ok. święta Niepodległości - continued text.

8.50-7.20 i 7.40-8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy) - continued text.

17.00 Ryga. Uroczysta Akademia z ok. święta Niepodległości - continued text.

8.50-7.20 i 7.40-8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy) - continued text.

17.00 Ryga. Uroczysta Akademia z ok. święta Niepodległości - continued text.

8.50-7.20 i 7.40-8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy) - continued text.

17.00 Ryga. Uroczysta Akademia z ok. święta Niepodległości - continued text.

8.50-7.20 i 7.40-8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy) - continued text.

17.00 Ryga. Uroczysta Akademia z ok. święta Niepodległości - continued text.

8.50-7.20 i 7.40-8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy) - continued text.

17.00 Ryga. Uroczysta Akademia z ok. święta Niepodległości - continued text.

8.50-7.20 i 7.40-8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy) - continued text.

17.00 Ryga. Uroczysta Akademia z ok. święta Niepodległości - continued text.

8.50-7.20 i 7.40-8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy) - continued text.

17.00 Ryga. Uroczysta Akademia z ok. święta Niepodległości - continued text.

8.50-7.20 i 7.40-8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy) - continued text.

17.00 Ryga. Uroczysta Akademia z ok. święta Niepodległości - continued text.

III ciagnienie Wygrane po 200 zł.

Table of winning numbers for the third drawing (III ciagnienie), prize 200 PLN.

Table of winning numbers for the third drawing (III ciagnienie), prize 200 PLN - continued.

Table of winning numbers for the third drawing (III ciagnienie), prize 200 PLN - continued.

Table of winning numbers for the third drawing (III ciagnienie), prize 200 PLN - continued.

Table of winning numbers for the third drawing (III ciagnienie), prize 200 PLN - continued.

Table of winning numbers for the third drawing (III ciagnienie), prize 200 PLN - continued.

Table of winning numbers for the third drawing (III ciagnienie), prize 200 PLN - continued.

Gwarantuję że położę kres POLYSKOWI NOSA lub nie zapytaci Pani ani grosza. SENSACYJNY WYNALEZEK NOWEGO RODZAJU PUDRO DO TWARZY. Obecnie odwieczny problem kobiecej polyskow nosa i świecącej się, tłustej skóry został, dzięki Nauce, rozwiązany...'

